

# ZOBACZMY BOGA



Usiądźcie. Przepraszam, że to zrobiłem, Bracie Borders, lecz właśnie tam, na zewnątrz, był nagły przypadek, ktoś umierał na raka i ja po prostu musiałem się tym zająć. Po prostu... ja wiem, że ty mi to wybaczysz. Więc, to jest w porządku. Nienawidziłem się spóźniać. Czekałem trochę i spotkałem się z kilkoma przyjaciółmi, i potem przeszedłem do tej sprawy, która właśnie została przyniesiona, było bardzo, bardzo źle, więc ja musiałem się tym zająć bardzo szybko.

<sup>2</sup> Ja po prostu nie wiem jak zacząć tego popołudnia. Zastanawiałem się po drodze tutaj: „Co ja bym mógł powiedzieć do takiej publiczności?” To było dla mnie bardzo ważne spotkanie. I ja tego nie mówię tylko dlatego, że przed wami stoję. Mówię to, ponieważ to wychodzi z mojego serca. I ja chcę, żeby każdy z tych usługujących wiedział, że ja uważam to za jedno z moich najwspanialszych spotkań, jakie ja kiedykolwiek miałem. Tak jest. Ponieważ wasza fajna współpraca jest tu niezwykle. Widziałem czasy, kiedy tam było... ja miałem większą publiczność, była większa frekwencja, ale nigdy w życiu nie widziałem spotkania, pośród tych, które miałem, gdzie byłaby słodsza społeczność od tej, którą ja miałem między wami, bracia. Niech was Bóg błogosławi. Ufam, że wasze kościoły będą rosły i rozszerzały się, i nie będzie temu końca. Modlę się, żeby Bóg zachował was w służbie, dopóki On nie przyjdzie. To jest moja szczerza modlitwa za was. I było tak nawet ze mną, że współpracowało ze mną więcej usługujących tak jak czasami w Afryce, w Indiach, czy coś takiego, kiedy mieliśmy na podium kilkaset osób. Lecz nigdy nie było takiego czasu, gdzie wydawało się, że ludzie są za mną zgodnie, jednym sercem. To jest naprawdę wspaniałe. Ja to doceniam, bracia. I ja, z pewnością, cokolwiek ja bym mógł kiedykolwiek dla was zrobić, po prostu pamiętajcie, ja jestem waszym bratem. Noce nie będą zbyt ciemne, deszcz nie będzie padał zbyt mocno, widzicie, zrobię wszystko, co w mojej mocy, żeby wam pomóc rozprzestrzeniać tę wielką Ewangelię albo coś dla was zrobić. Niech Bóg zawsze będzie z wami!

<sup>3</sup> Ja chciałbym też powiedzieć mojemu miłemu bratu Roy Borders, tutaj, ja znam Brata Borders od niedawna. Zawsze chciałem znaleźć kogoś, kto by dla mnie przygotowywał spotkania. Brat Roy wydawał się trafiać w samo sedno. On nie jest usługującym. On jest biznesmenem. Pozwoliłem mu przygotować dwa albo trzy spotkania, tylko po to, żeby zobaczyć co on robi, i taki jest wynik: całkowita jednomyślność. Zazwyczaj, kiedy usługujący przychodzi, żeby przygotować dla was spotkanie, więc usługujący ma zawsze to czy tamto, i on ma jakąś doktrynę lub—lub coś innego, co—co on

chce zaprezentować. I on dostaje się do grupy usługujących, prezentuje pewną doktrynę, i ty masz wtedy—wtedy problem. Widzicie? Więc lepiej jest kiedy człowiek nie służy.

<sup>4</sup> Przy okazji, kiedy przyszedłem, ktoś mnie zapytał, powiedział: „Bracie Branham, czy ty jesteś Tylko Jezus, czy ty należysz do Tylko Jezus?”

<sup>5</sup> Ja powiedziałem, „Absolutnie nie”.

<sup>6</sup> I powiedział: „Ktoś powiedział, że ty nie wierzysz w mówienie językami”.

<sup>7</sup> Ja powiedziałem: „Oni mnie za bardzo nie znają, to wszystko. Pewnie, że wierze”.

<sup>8</sup> Więc Brat Borders z pewnością jest chrześcijańskim dżentelmenem, wykonał naprawdę dobrą robotę. I ja z pewnością dziękuję Bratu Borders za zaproszenie mnie. On miał dużo smutku, dużo problemów, lecz on—on wykonał dobrą robotę. Niech Bóg błogosławi Brata Borders, to jest moja szczerza modlitwa.

<sup>9</sup> Brat Wagner, myślę że on jest jakby przewodniczącym, tak mi się wydaje. On jest jednym z tych, których ja zawsze spotykałem, on jest z tej rady. Wspaniała robota, tak jak to zrobił poprzednim razem, fajnie. On mnie zaprosił do domu, żebym z nim poprzybywał, posiedział w jego domu. Pewnie, że bardzo chciałem to zrobić, prawie to poczułem. Musiałem to odrzucić, ponieważ, ja sobie pomyślałem, że może, odnośnie tej wspaniałej społeczności, ja chciałbym przyjść do domu każdego z was, widzicie, chciałbym zobaczyć się z każdym z was. I ja respektowałem wasze uczucia i jestem pewien, że Brat Wagner po prostu zrozumiał jak było, widzicie. Że ja... gdybym ja poszedł do Brata Wagnera, ja bym chciał tak samo pójść do każdego jednego z was. Jeżeli ja nie będę mógł tego zrobić, Bracie Wagner, pewnego dnia po drugiej stronie, po prostu po drugiej stronie, ja chcę mieć całe tysiąc lat z każdym jednym z was. Więc my Tam będziemy mieli po prostu wspaniały czas!

<sup>10</sup> Brat Toy, on jest na pewno, on jest po prostu... ja nie rozumiem jak on robi tak wiele rzeczy naraz, lecz on na pewno może zrobić tak wiele. Któregoś dnia widziałem go na śniadaniu Mężów Biznesu, jak on tam był kaznodzieją, diakonem, dozorcą i wszystkim innym, i on próbował to wszystko robić. On kocha Pana. Ja miałem zaszczyt spotkać jego żonę i zobaczyć jak jego uroczą córkę i jej męża śpiewali. To było z pewnością inspirujące. Właśnie przed chwilą do niego powiedziałem: „Oni nie muszą być w domu, pracować, mieć stałą pracę. Oni powinni być gdzieś na polu ewangelizacyjnym, z takimi wielkimi darami”.

<sup>11</sup> Widzicie, każdy jeden z nich ma dar, mam nadzieję, że nikogo nie pomnę. Ta pani, która gra na fortepianie, śpiewacy, chóry i wszystko co tam było, ja to z pewnością doceniam z całego serca.

<sup>12</sup> I ci chłopcy tutaj, Gene i Leo, oni chcą wyrazić swoje uczucia do was również za to, że kupujecie kasety i książki, to jest ta część, którą oni się muszą zajmować. Ja właśnie ich spotkałem przy drzwiach, kilka chwil temu, i powiedziałem im, że powiem wam co oni czują. Oni z pewnością doceniają wszystko, co zrobiliście żeby im pomóc, i to jest wielki, Boży ruch.

<sup>13</sup> A teraz ode mnie, od mojego syna, od mojej żony, od mojej synowej, i od wszystkich. Wielu, ktoś mówił: „Kto to jest Siostra Branham?” To jest najbardziej wstydliva dziewczyna, jaką ja w życiu widziałem. Och, ludzie!

<sup>14</sup> Brat Art Wilson, jestem pewien, że wy go wszyscy znacie. Ja myślę, że to był brat. . . Nie, to był Brat Jewel Rose, którego wieczoru, który powiedział: „Niech Siostra Branham przyjdzie na podium”, a ona prawie dostała ataku serca. Ona po prostu. . . Ona jest naprawdę wstydliva.

<sup>15</sup> Kochanie, jeżeli nie zemdlejesz, po prostu wstań na chwilę, żeby ktoś mógł zobaczyć jaką słodką dziewczynę poślubiłem. W porządku. [Zgromadzenie klaszcze—wyd.] Moja synowa, żona Billy’ego, Loyce, czy mogłabyś wstać, Sostro, tylko na chwilkę. To jest żona Billy’ego, [Zgromadzenie klaszcze] i moja synowa.

<sup>16</sup> Wielu z was słyszało o Józefie. Nie słyszeliście? Afrykańczycy niedawno mu wysłali mały płaszcz, który ma kilka kolorów. Widziałem go sześć lat przed jego przyjściem, kiedy lekarz powiedział, że nigdy nie będziemy mieli kolejnego dziecka, nie moglibyśmy mieć. Nasze dzieci musiały być cesarskie. Moja mama, tak jest z przodkami mojej żony, oni, ich dzieci wszystkie są cesarskie. I Pan powiedział mi, że będę miał to dziecko, kiedy lekarz powiedział, że tego się nie da zrobić, powiedział, że tego się po prostu nie da zrobić. Ja powiedziałem: „To się stanie tak czy inaczej”. I my czekaliśmy cztery lata, po tym jak przyszła wizja, że ja będę miał chłopca, i ja miałem „dać mu na imię ‘Józef’”.

<sup>17</sup> A potem urodziła się kolejna dziewczyna. Wszyscy się ze mnie śmiali i mówili: „Miałeś na myśli ‘Józefina’”.

<sup>18</sup> Ja powiedziałem: „Nie. Miałem na myśli ‘Józef’, czyli chłopiec”. Być może on zajmie moje miejsce, gdy ja odejdę, jeżeli Jezus będzie zwlekał. I cztery lata później; wtedy lekarz był przekonany, że już nie będzie żadnego dziecka; po czterech latach przyszedł Józef.

<sup>19</sup> Zastanawiam się, mamusi, czy mogłabyś go potrzymać w górze przez chwilę. Chcę, żeby oni zobaczyli jakiego. . . Na tym chłopcu już jest duch proroczy. I on. . . Wstań tylko na chwilę, Józef. Oto i on. W porządku. [Zgromadzenie klaszcze—wyd.] On jest taki jak jego mama, wstydlivy.

<sup>20</sup> Powiem wam co się stało. Wyjechaliśmy. . . On ma teraz cztery lata. Ale kiedy on miał trzy lata, my wyjechaliśmy. I on powiedział: „Tato?”

A ja powiedziałem: „Tak, kochanie”.

<sup>21</sup> On powiedział: „David . . .” To jest ten chłopiec, który był kaleką i został uzdrowiony, syn pana Wood, który mieszka obok nas. Powiedział: „Ja byłem . . . widziałem jak miał wypadek motocyklowy”. On nawet nie ma motocykla. „I on się zranił w nogę, jego ubranie zostało z prawej strony rozerwane”.

Ja powiedziałem: „Gdzie to się stało, kochanie?”

<sup>22</sup> On powiedział: „Tam dalej, na ulicy, gdzie my mieszkamy”. I trzy dni później jakiś chłopak przyjechał z Kentucky na motocyklu, i David szedł po ulicy i został zraniony z prawej strony, i jego ubranie było rozerwane, tak jak to widział Józef.

<sup>23</sup> Gdy ja dedykowałem go Panu, tego poranka, stało tam wiele małych dzieci, i były z nimi matki, przy ołtarzu. Kiedy ja wziąłem Józefa na ręce, nie myśląc o tym, co mówiłem, ja powiedziałem: „Józefie, mój synu, ty jesteś prorokiem”. Tak czy owak to jest moją modlitwą i wierzę, że tak będzie, Bóg weźmie wszystko, co kiedykolwiek mi dał, podwoi to dwukrotnie i włoży na tego chłopca, gdy ja odejdę, żeby on zajął moje miejsce.

<sup>24</sup> Billy był moim towarzyszem. Ja go wychowałem; jego mama umarła, gdy miał zaledwie osiemnaście miesięcy; i ja byłem dla niego zarówno ojcem jak i matką. Ale wygląda na to, że on nie ma powołania, żeby być kaznodzieją. On jest wstydlivy, wycofany, i tak dalej, zupełnie jak jego matka, nieśmiały. Lecz on jest dla mnie bardzo pomocny w czasie spotkań, bo ja mu zaufałem, zabrałem go tam i dałem mu odpowiedzialną pracę. Widzicie, ta praca z kartami modlitwy, to jest odpowiedzialna praca. Ktoś się tym zajął i mówi . . . Jakiś człowiek kiedyś powiedział: „Dam ci pięćset dolarów, jeżeli umieścisz moją żonę na podium”. Co by było gdyby tak się stało? Co Duch Święty by wtedy zrobił? Billy to bardzo dobrze wie, on wie, że ma tego nie próbować. On wie, że ja bym się dowiedział jak tylko by wszedł na podium, więc Pan by to objawił. Właśnie dlatego on—on by tego nigdy nie zrobił, więc my wszyscy jesteśmy wam wdzięczni.

<sup>25</sup> I jeszcze odzwierny, ten dżentelmen, który pomaga nam tam, przy bramie, i ja myślę, że on tutaj jest jakby odzwiernym, albo kimś takim, albo strażnikiem przy bramie. I wszystkim ludziom, którzy pozwolili nam mieć tę piękną salę, ja po prostu nie mogę wam wystarczająco „podziękować”. Ja to z pewnością doceniam, i wszystko, pod każdym względem, to wszystko, co zostało zrobione.

<sup>26</sup> Więc, oni mi powiedzieli, Bracie Borders, jakiś czas temu, że oni dla mnie zebrali ofiarę miłości. Ja to naprawdę doceniam i to z całego serca. Ja to użyję najlepiej jak umiem dla Bożego Królestwa. Więc, nie liczy się to, co my tutaj zatrzymamy, liczy się to, co my pošlemy. I ja jestem pewien, że Bóg to zapisze na waszych kontach w Królestwie, które ma nadejść.

<sup>27</sup> Więc, ja nie mam programu radiowego. Ja nie mam nic do sprzedania. Ale jeżeli kiedykolwiek będziecie potrzebowali jakiejś chusteczki lub czegoś, nad czym się trzeba pomodlić, napiszcie do mnie, do Jeffersonville, Indiana, Post Office Box 325. Zrobię to osobiście i odeślę wam to z powrotem. I ja wierzę w tę usługę. I gdybyście kiedyś chcieli do mnie zadzwonić, BUtler 2-1519 skontaktuje się ze mną w Jeffersonville, Indiana. [Zmienił się numer telefonu—wyd.] Tak, albo jeżeli wam się to nie przypomniało, po prostu poproście o mnie w Jeffersonville, oni zadzwonią. Więc, ja tego nie robię, żeby zdobyć twój adres, bo ciężko mi znaleźć kogoś, żeby za mnie odpowiadał na listy, i tak dalej. I teraz ja nie jestem za bardzo. . . To jest w porządku, ja wierzę w te programy. Wszystko, co pomoże Bogu, niechaj to będzie.

<sup>28</sup> Lecz, wiecie, ja czuję w ten sposób, odnośnie członków kościoła, że ich pierwszym obowiązkiem jest wspieranie ich kościoła dziesięciną i ofiarami. Jeżeli wy jesteście członkami tych wspnianiałych kościołów, które są tutaj reprezentowane, wspierajcie wasz kościół. To jest wasz pierwszy obowiązek wobec Boga. „Przynieście dziesięcinę i ofiary do spichlerza”. I spichlerz, na pewno wiecie co to jest, to jest miejsce, z którego dostajecie pokarm. Więc to jest miejsce, w którym ty dostajesz swój pokarm duchowy, i to jest twoje zobowiązanie wobec kościoła, nie wobec ewangelisty takiego jak ja.

<sup>29</sup> To jest zbierane gdzieś na spotkaniach, gdy mamy takie kampanie jak ta, gdzie wy musicie trochę odłożyć, żeby pomóc to wesprzeć, w ten sposób wy mnie wspieracie. I ja wam bardzo dziękuję. I za każdym razem, chusteczki modlitwy czy coś takiego, to jest całkowicie bezpłatne. Nie ma w tym nic, wcale, my nie. . .

<sup>30</sup> I nasze książki, i tak dalej, gdy my je sprzedajemy, one są. . . My je musimy kupować, czterdzieści procent mniej niż to, co za nie dostajemy, a potem my. . . to jest, my na nich mamy przez to duże straty, a poza tym my musimy płacić za wysyłkę, potem my je musimy tutaj transportować, a potem sprzedać. Więc, nie da się z tym wyjść na swoje, nawet gdyby ktoś musiał, widzieć. Ale my to robimy tylko dlatego, żeby przekazać wam to Przesłanie, my próbujemy robić tak, żebyście wy sami otrzymali pomoc; i żebyście potem powiedzieli komuś innemu i przekazali to im. Te rzeczy są właśnie po to, prawda? Komunizm wypuszcza swoje książki i swoją literaturę za darmo, bo to jest wielki reżim. Ja jestem tylko jedną osobą. Życzyłbym sobie, żebym ja miał pieniądze, żeby po prostu powiedzieć: „wszystkie książki i wszystko za darmo”, ja bym to zrobił. Ale ja tego nie mogę zrobić, ja muszę mieć coś, żeby wrócić i wydrukować trochę więcej, lub—lub kupić trochę więcej.

<sup>31</sup> Niech was Pan błogosławi. I wy będziecie się za mnie modlić, prawda? I kiedy ja jestem za granicą i w tych mrocznych

miejscach, gdzie czarownicy stoją po każdej stronie, rzucają ci wyzwanie odnośnie wszystkiego co ty powiesz, to są trudne czasy, i wieją gorące wiatry prześladowania, czy mogę wpisać was na listę, albo wy wpiszcie mnie na waszą listę, i ja sobie przypomnę, kiedy ja muszę stawiać czoła temu wyzwaniu czarowników, diabłów, i takich rzeczy tam, na polu misyjnym, ja mogę powiedzieć: „San Jose się o mnie modli”? Zrobicie to, czy wy to zrobicie? Podnieś rękę, jeżeli możesz, i powiedz: „Ja będę się o ciebie modlił”. Dziękuję wam. Dziękuję wam, moi bracia. Dziękuję wam. Przychodzę do was, żeby być waszym bratem i żeby przynieść . . . pomoc przynieść pokój i Chrystusa, wszystko, co jest dla was dobre. Módlcie się za mnie. Jeżeli ja kogoś pominąłem, wybaczcie mi, nie chciałem. Ale z całego serca wielkie „dzięki,” i Boże błogosławieństwa dla każdego z was.

<sup>32</sup> My właśnie teraz musimy wracać do domu. Ja mam mniej więcej trzydniowe spotkanie tam, w moim małym kościele, gdzie ich nauczam chrztu Duchem Świętym, mówienia językami, znaków i cudów, które mają towarzyszyć wierzącym, i tak dalej; ludzi, którzy są w tamtych okolicach.

<sup>33</sup> Ja wierzę we wszystkie dary duchowe. Wierzę w całą Biblię. Ja jestem zielonoświątkowcem od stóp do głów, wewnątrz, na zewnątrz, dookoła i na wylot. Jestem zielonoświątkowcem! Tak, panowie! Oni mówią: „Ty powiedziałeś, że jesteś ‘baptystą’”. Ja jestem zielonoświątkowym baptystą. Ja jestem baptystą, który otrzymał Zielonoświątkowe Błogosławieństwo. Więc ja jestem . . . ja kocham Pana Jezusa.

<sup>34</sup> I ja głosiłem kazanie . . . Spotkałem kilku przyjaciół z Arkansas, na zewnątrz, i my rozmawialiśmy o Arkansas. I w Little Rock, pewnego wieczoru, gdy . . . Był tam stary brat, Nazarejczyk, on był o kulach, i on sprzedawał ołówki na ulicy, od lat. I on tu jest na ulicy następnego dnia, z tymi starymi kulami, chodząc tu i tam, po ulicy, po prostu chwaląc Boga. Tego wieczora on był . . . Robinson Memorial Auditorium, wy, ludzie z okolic Little Rock, wiecie gdzie to jest. I—i on podniósł rękę i powiedział: „Chwileczkę, Bracie Branham, chciałbym cię o coś zapytać”.

Ja powiedziałem: „Tak jest, o co chodzi?”

<sup>35</sup> I on powiedział: „Wiesz, gdy ja słyszałem twoje głoszenie, ja byłem pewien, że ty jesteś Nazarejczykiem”. Bo on właśnie nim był. On powiedział: „Ja byłem pewien, że ty jesteś Nazarejczykiem, bo ty głosiłeś dokładnie jak Nazarejczyk”. I powiedział: „Ja potem ułyszałem jak mówiłeś, że ty wtedy byłeś członkiem kościoła baptystycznego”. I powiedział: „Prawie całe twoje zgromadzenie, to są zielonoświątkowcy”. Powiedział: „Ja tego nie pojmuję”.

<sup>36</sup> Ja powiedziałem: „Więc to jest łatwe. Ja jestem zielonoświątkowym baptystą nazarejskim”. Więc to jest to.

Cała ta sprawa polega na tym: my jesteśmy jedno, w Chrystusie Jezusie, związani więzami Jego miłości.

<sup>37</sup> Pomódlmy się teraz, zanim otworzymy Słowo, więc my nie chcemy was tak długo trzymać, żebyście się spóźnili na nabożeństwo w kościele dzisiaj wieczorem. Lecz prosimy teraz Boga, żeby przyszedł i nas niezmiernie, obficie pobłogosławił. Ilu ma teraz prośbę, podnieście ręce i powiedzcie: „Panie Boże, po prostu pamiętaj o mnie, ja jestem—ja jestem dzisiaj w potrzebie”? Niech Bóg będzie z wami.

<sup>38</sup> Ojciec Niebiański, kiedy po raz kolejny zbliżamy się do Twojej Świętej Obecności, my w... i nie tylko mamy ochotę zdjąć nasze buty, ale my wyciągamy nasze serca i po prostu kładziemy je przed Tobą, Ojciec. Dziękujemy Ci za wszystko, co uczyniłeś w tej wielkiej kampanii. Zdajemy sobie sprawę, Panie, że wielkość nie oznacza liczb. Wielkość jest Twoją Obecnością. Bo napisano odnośnie przyjścia Mesjasza, że „wszystkie wysokie miejsca zostaną ponizzone, a niskie miejsca zostaną wywyższone; liście będą klaskały w dłonie, a góry będą skakały jak baranki”. I człowiek by pomyślał, w swoim intelektualnym myśleniu, o tym wielkim czasie, który będzie, że ogniste rydwany miały zstąpić z Nieba, przyprowadzając Mesjasza. Ale jak to się stało? Przyszedł do starego, surowego kaznodziei, wychodzącego z pustyni Judei, nawet nie ubranego jak usługujący; z kawałkiem skóry owiniętym wokół niego, zamiast ubrania; cały we włosach, broda na jego twarzy; i głosi, nie w kościele, ale na brzegu Jordanu, wołając: „Pokutujcie, bo Królestwo Niebiańskie się zbliża!” Tam, na błotnistym brzegu, powstają ślady stóp galilejskiego Stolarza, który wszedł do wody, a Bóg tak to rozpoznał i uszanował to, że aż stworzył Niebiosa, i zobaczyli Ducha Świętego zstępującego na Niego jak gołębia. To było wspaniałe. To, co człowiek nazywa „wielkim,” czasami jest głupotą w Twoich oczach, Panie. Ale to, co człowiek nazywa „głupim”, jest wielkie w Twoich oczach.

<sup>39</sup> Więc my się tak cieszymy, że wielka rzecz się wydarzyła w San Jose. Siedzą tu usługujący, oni tu siedzą, kilku z nich należy do Bożych zgromadzeń, kilku z nich należy do Bożego kościoła, do niezależnych i do zjednoczonych zielonoświątkowców, i są te wszystkie rodzaje. I ja tu stoję pomiędzy nimi, nie należąc do żadnej z organizacji, ale starając się stać w wyłomie, przemawiając dla wszystkich. I my jesteśmy jedno w Tobie; jedno serce, jedsóć, jedno miejsce. Co za czas dla Ducha Świętego, żeby coś odnowić! Spraw to, Panie. Bądź z nami, Panie. Pobłogosław każdą denominację, która jest tutaj reprezentowana. Spraw to, Ojciec. Wszyscy ci wspaniali usługujący, niech ich kościoły rosną i prosperują, Panie. Niechby chorzy zostali uzdrowieni, niechby ślepi widzieli, głusi słyszeli, niechby grzesznicy zostali zbawieni i napełnieni Duchem Świętym. Niech przebudzenie przejdzie przez ten kraj tutaj, które wstrząsnie całym Zachodnim

Wybrzeżem. Spraw to, Panie. Niechby pomiędzy moimi braćmi powstała taka gorliwość, żeby oni po prostu nie mogli spocząć; iskra przejdzie od jednego do drugiego i każdy kościół pójdzie naprzód jak jeden wielki zespół, mając ze sobą społeczność, łamiąc chleb od domu do domu, w jedności serca. Spraw to, Panie. Poślij to przebudzenie, na które my czekamy.

<sup>40</sup> Błogosław to zgromadzenie, gdy tego południa oni czekają na swoje uzdrowienie, a wielu na swoje zbawienie. I pomóż mi, o Boże, kiedy czytam Twoje święte Słowa. Niech Duch Święty weźmie to, co jest Twoje, Panie, i przyniesie to do naszych serc. A potem użyj mnie, Panie, żeby dać satysfakcjonującą porcję Twojego Słowa każdemu głodnemu sercu. Wysłuchaj mnie, modłę się Ojczy, proszę Cię o to w Imieniu Jezusa. Amen.

<sup>41</sup> Właśnie ktoś dał mi małą notatkę i powiedział: „Brat Baxter z Kanady przesyła wam swoją miłość i pozdrowienia, i on jest teraz w Kalifornii, on ma spotkanie w Concord”. Niech Bóg błogosławi naszego Brata Baxtera. George Patterson, jesteś tu? George Patterson, jesteś na tym spotkaniu? Jeżeli jesteś, zabierz moją miłość... Niech cię Bóg błogosławi, Bracie Patterson; zabierz moją miłość do Brata Baxtera, tego fajnego człowieka. I jeśli ktoś z was będzie tam w pobliżu, jeżeli chcecie posłuchać kazania głoszonego przez człowieka, który wie jak to robić, idźcie go posłuchać, jeśli będziecie tam w pobliżu; on jest z pewnością wspaniałym kaznodzieją. Byliśmy razem przez wiele, wiele lat. Moja miłość do Brata Baxtera nigdy nie umarła; nigdy nie umrze. On ma wspaniały kościół w Kanadzie. On nie mógł być dłużej ze mną, bo jego kościół go potrzebował.

<sup>42</sup> Ja wiem czym to jest. Nawet moja Świątynia dzisiaj, z której moja fundacja... Więc ludzie, którzy wysyłają datki na tę fundację, dostają numer od władz, przychodzi do was, żebyście byli zwolnieni z podatku od wszystkiego, co wysyłacie na tę fundację. To jest fundacja non-profit, zwana Branham Tabernacle. I ja wiem, że zarząd wywiera tam na mnie presję: „Zbudujmy wielką świątynię, ty zostań tutaj i niech ludzie przychodzą do ciebie”. To brzmi dobrze, ale to nie jest Bożą wolą dla mnie. Są tacy ludzie, którzy nie mają tyle pieniędzy, żeby przyjechać do mnie, ja muszę przyjechać do nich. Widzicie? Więc ja wiem jak to jest gdy ktoś na ciebie naciska.

<sup>43</sup> I oni naciskali na Brata Baxtera, więc on musiał opuścić kampanię i pójść do swojego kościoła. Niech Pan pobłogosławi naszego Brata Baxtera. Przekaż mu ode mnie osobiście moją miłość i pozdrowienia, jeżeli możesz, bracie.

<sup>44</sup> Teraz zwróćmy się do Pisma, przez mniej więcej dwadzieścia kolejnych minut, do fragmentu Słowa, bo Ono nigdy nie zawiedzie. I wszyscy ludzie, którzy tutaj jesteście, chorzy, potrzebujący czegokolwiek, po prostu pozwólcie, że wejdziemy prosto do Słowa. Tego popołudnia ja miałem głosić na temat



Jak *Orlica Narusza Swoje Gniazdo*, lecz ja się dowiedziałem, że chłopcy to tutaj przynieśli i sprzedali to wśród ludzi, w formie książki. I potem, z powodu małej chrypki, ja wziąłem inny tekst. I myślę, że teraz wspomniałem już o wszystkim, o czym miałem wspomnieć. W porządku. Zwróćmy się do Jana, Św. Jana, 14-ty rozdział, żebyśmy przeczytali Pismo. I słuchajcie uważnie, kiedy będziemy czytali pierwszych osiem wierszy Jana 14.

*Niech się nie trwożą wasze serca: wierzycie w Boga, wierzcie również we mnie.*

*W domu mojego Ojca jest wiele pałaców: gdyby tak nie było, Ja bym wam to powiedział. Idę i przygotuję dla was miejsce.*

*I jeśli pójdę i przygotuję dla was miejsce, to przyjdę jeszcze raz, i przyjmę was do siebie; żebyście wy również byli tam, gdzie Ja jestem.*

*. . . wy wiecie gdzie Ja idę i wy znacie drogę.*

*Tomasz mówi do niego: Panie, my nie wiemy gdzie ty idziesz; i jak my możemy znać drogę?*

*Jezus do niego powiedział: Ja jestem drogą, prawdą i życiem: nikt nie przychodzi do Ojca inaczej, niż przeze mnie.*

*Gdybyście wy mnie znali, wy byście znali również mojego Ojca: i wy mnie od tej pory znacie, i widzieliście mnie.*

*Filip mówi do niego: Panie, pokaż nam Ojca i to nas zadowolili; innymi słowy, usatysfakcjonuje.*

<sup>45</sup> Więc to jest to, o czym ja chcę mówić tego południa. To było wołaniem ludzkiego serca, od . . . kiedy jesteśmy ludzkimi istotami, my byśmy chcieli zobaczyć Boga. I ja bym chciał dzisiaj po południu pokazać wam Boga na cztery sposoby. Najpierw ja bym chciał wziąć Boga w Jego wszechświecie, Boga w Jego Słowie, Boga w Jego Synu, Boga w Jego ludzie. I my możemy to brać na wiele innych sposobów. Ale ja chciałbym mówić o tych czterech tematach, czterech różnych sposobach, którym będziemy się przyglądać, żeby się zorientować, czy my możemy zobaczyć Boga. Więc, nie ma tu osoby, która by Go nie chciała zobaczyć. Czy ty byś nie chciał zobaczyć Boga? Ja bym Go chciał zobaczyć. Więc jeśli On jest Bogiem, którym wiemy, że jest, to dlaczego my nie możemy Go zobaczyć?

<sup>46</sup> Hiob kiedyś powiedział, najstarsza Księga w Biblii, powiedział coś takiego: „Gdybym ja tylko wiedział gdzie On mieszka, ja bym poszedł i zapukał do Jego drzwi. I ja bym chciał z Nim porozmawiać”. I on porozmawiał z Bogiem. Bóg kazał mu, żeby się przepasał jak mężczyzna, bo On miał z nim rozmawiać. I On zstąpił w wirze powietrza i rozmawiał z Hiobem.

<sup>47</sup> To przypomina mi o...to miejsce było blisko nas. My mieszkamy nad rzeką Ohio. I był tam mały chłopiec, który chodził do pewnej szkółki niedzielnej, baptystycznej szkółki niedzielnej, w naszym kraju, i on był bardzo zachwycony. Pewnego dnia zapytał swoją mamę: „Czy ta wielka Osoba, która jest nazywana Bogiem, którą my przychodzimy uwielbiać w kościele, jeżeli On jest taką wielką Osobą, zastanawiam się czy ty byś mogła mi pozwolić Go zobaczyć? Ja chciałbym Go zobaczyć”.

<sup>48</sup> „Och”, powiedziała mama do swojego małego juniora, ona powiedziała: „więc, synku, musisz zapytać swojego nauczyciela w szkółce niedzielnej, mama nie jest w stanie udzielić takiej odpowiedzi”.

<sup>49</sup> Więc w szkółce niedzielnej on rozmawiał ze swoją nauczycielką i ona powiedziała: „Ja też nie jestem w stanie udzielić odpowiedzi, więc lepiej zapytaj pastora”.

<sup>50</sup> I po kazaniu zapytali pastora. A pastor powiedział: „Nie, synu”. Powiedział: „Zaden człowiek nie może zobaczyć Boga”. Powiedział: „Bóg jest po prostu jak powietrze i ty nie możesz Go zobaczyć”. I to oczywiście nie usatysfakcjonowało tego małego chłopca.

<sup>51</sup> I on zwykle rzucał zanętę, z jakimś starym człowiekiem, na rzece Ohio. I on był starym, typowym rybakiem, siwiejącym na brodzie, i on miał mniej więcej sześćdziesiąt pięć, siedemdziesiąt lat, ustawiał coś, żył w małej, mieszkalnej łodzi. I ja sam z nim łowiłem, i my zwykle pływaliliśmy wokół wysp i łowiliśmy ryby, ustawialiśmy linki z błyskami. Więc ten mały chłopiec był z nim pewnego dnia w górze rzeki. I w drodze powrotnej nadeszła burza i oni musieli szybko przyplłynąć do brzegu, żeby wyciągnąć tą małą łódź na ląd, ponieważ te fale z białymi grzywami były takie strasznie duże, że one by przewróciły tę małą łódź. Więc po tym jak burza się skończyła i oni wyszli zza drzew, zepchnęli małą łódkę z brzegu, i dostali się do nurtu rzeki, która ma mniej więcej półtora kilometra szerokości, ta rzeka Ohio. Zaczęli płynąć w dół rzeki, dryfując po niej, podczas gdy ten stary rybak wiosłował.

<sup>52</sup> I kiedy oni byli za drzewem, ten stary rybak opowiedział małemu chłopcu historię (kiedy on go zapytał) dlaczego on nie jest żonaty i nie ma nikogo, kto by się mógł nim opiekować. I on powiedział: „Och, synu, jest Ktoś, kto się mną opiekuje. I ja nie jestem żonaty dlatego, że moja zona jest w Niebie, czeka na mnie”. I on kontynuował tę historię.

<sup>53</sup> I kiedy on wszedł w prąd, oni płynęli tą małą łódką na wschód...albo raczej płynęli na zachód, tą z małą łódką, i stary rybak spotykał się...z powrotem w górę rzeki w kierunku zachodnim, to było po południu, i-i słońce zachodziło. I po deszczu wyszła tęcza.

54 I, och, ja myślę, że to jest najpiękniejszy czas! Kiedy deszcz zmył z drzew cały brud i—i one wyglądają tak ładnie, zielono, w swoich oryginalnych kolorach. I wszystkie kwiaty są ładne, i atmosfera jest cicha, i niesie się zapach róż. To jest po prostu piękny czas, po deszczu.

55 Myślę, że to mi tak jakoś przypomina jak jest po przebudzeniu, kiedy Duch Święty przyszedł i zmył cały kurz, i—i sprawił, że my jeszcze raz jesteśmy słodcy przed Panem. Po prostu stać w Obecności. . . tak jak jest ze mną tego popołudnia, po prostu kąpię się tutaj w Obecności Pana Jezusa. Duch Święty zabiera od nas wszelkie wątpliwości, obawy i takie rzeczy, i my stoimy razem, po tym, jak deszczyk z Nieba nappełnił nasze dusze.

56 Kiedy ten stary rybak zaczął wciągać swoją łódź, ten mały kolega zauważył, że łyzy zaczęły spływać po twarzy tego starego rybaka. I ten mały chłopak się odwrócił, żeby zobaczyć na co on patrzył, i tęcza była na niebie. Więc ten mały kolega, siedząc na rufie łodzi, zachwycił się. Więc on się trzymał z boku gejtawy i on się podniósł, wbiegł na rufę łodzi i wpadł temu staremu rybakowi na kolana. I on powiedział: „Ja chciałbym cię zapytać o coś, na co moja mama, moja nauczycielka w szkółce niedzielnej, ani mój pastor nie mogą mi odpowiedzieć”.

57 I ten stary rybak przestał wiosłować i powiedział: „O co chodzi, chłopcze?”

58 On powiedział: „Zauważyłem, że patrzysz na tęczę”. Powiedział: „Oni mi mówią, że Bóg ją tam umieścił”.

On rzekł: „To prawda, mój chłopcze”.

On powiedział: „Jeżeli Bóg jest taki wielki, czy ktoś mógłby Go zobaczyć?”

59 I ten stary rybak przytulił tego małego chłopca do piersi i rzekł: „Niechaj błogosławieństwa spoczną na tobie, mój mały chłopcze! Pozwól, że coś ci powiem. Wszystko, co ja widziałem przez tych ostatnich pięćdziesiąt lat, to był Bóg”.

60 Tak dużo Boga było w środku, że on mógł widzieć Go na zewnątrz. Więc, to jest jedyny sposób, w jaki ty kiedykolwiek będziesz mógł zobaczyć Boga, to jest umieścić Go w sobie, w środku, pozwól Mu patrzeć twoimi oczyma i On da Się poznać.

61 Oczywiście, Bóg jest w Swoim wszechświecie. Nikt o zdrowym umyśle by nie pomyślał o . . . Idźcie tam, do Los Angeles, gdzieś na górę Palomar, i patrzcie na to, na te zdjęcia, które oni zrobili. I to wielkie obserwatorium, gdzie możesz widzieć na przestrzeni stu dwudziestu milionów lat świetlnych. Rozbijcie to na mile i zobaczcie, gdzie byście doszli. Więc to by był rząd dziesiątek wokół tego miasta i dalej byście nie byli w stanie rozbić tego na mile. Ale poza tym jeszcze są układy słoneczne, dalej! I kiedy człowiek na to patrzy, jest tylko

jedna rzecz, którą możesz zrobić, to jest podnieść ręce i, „Jak,” zaśpiewać: „Jak wielkimś Ty! Jak wielkimś Ty!” Każda z nich obraca się doskonale, że oni aż mogą ci powiedzieć kiedy będzie zaćmienie słońca i księżycy dwadzieścia lat zanim to się stanie, co do minuty. Tak doskonale ustawione przez Boga!

<sup>62</sup> A potem, jeżeli tylko zauważycie w naturze, jak ten Bóg będzie poruszał się w Swoim wszechświecie. Jak świat jest przechylony tylko trochę, by zebrać razem gorące i zimne powietrze, by stworzyć deszcz, który podlewa wasze uprawy. Jak ten Bóg żyje w Swoim wszechświecie! Czy wy w to wierzycie? Pewnie, że On to robi.

<sup>63</sup> I jakiś czas temu ja rozmawiałem z pewną osobą na temat Boga. I to było tam, w Kentucky. I on do mnie powiedział. . . On był niewierzący. Pan Wood i ja polowaliśmy na wiewiórki i my poszliśmy zapytać, czy byśmy mogli u niego polować. I on rzekł: „Och, idźcie”, on powiedział.

<sup>64</sup> Brat Wood powiedział: „To byłbym ja i mój—mój pastor, który chce polować”.

<sup>65</sup> On powiedział: „Wood, nie chcesz powiedzieć, że ty tak nisko upadłeś, że musisz cały czas ciągać ze sobą kaznodzieję?”

<sup>66</sup> I on powiedział: „Nie, to jest tylko mój pastor”. Powiedział: „On lubi polować”. I powiedział, że ja . . .

<sup>67</sup> I ja tam biwakowałem przez jakieś dwa tygodnie, z brodą na jakieś pół cala; i—i byłem tak brudny jak tylko mogłem być od spania na ziemi, my tak biwakowaliśmy. I ja byłem na zewnątrz, odpoczywałem. I to jest mój sposób odpoczywania, ponieważ ja znalazłam Boga w naturze. To była moja pierwsza Biblia, to był Bóg w Swojej naturze, w Swoim wszechświecie.

<sup>68</sup> I on rzekł: „Więc”, on powiedział, „myślę, że to jest w porządku, żeby się kolegować z kaznodziejami”. On rzekł: „Ale, ty wiesz, że ja mam swój pogład na temat tych rzeczy”. On powiedział: „Ja nie wierzę w żadnego rodzaju religię”. I tam siedział z nim inny człowiek. I—i my zaczęliśmy dalej rozmawiać o religii (oni rozmawiali) przez jakiś czas. A ja tam po prostu stałem, jedząc jabłko, które podniosłem z ziemi.

<sup>69</sup> I on, ten stary człowiek, który miał być rzekomo niewierzącym, on powiedział: „Ja często się zastanawiałem. Ja chciałbym spotkać jednego kaznodzieję”. I powiedział: „To był ten, który był tutaj, w Acton, w tamtym czasie”. On powiedział: „Wiecie, ta stara siostra tutaj, na wzgórzu; ja sobie teraz nie mogę przypomnieć jej nazwiska”. Powiedział: „Ten człowiek stał tam, w Obozie Metodystów”, sponsorowanym przez kościół metodystyczny. To jest dziwne, lecz to się stało. I my mieliśmy kampanię uzdrowieniową.

<sup>70</sup> Więc wy, metodyści, powinniście w to wierzyć. John Wesley w to wierzył. Pewnie, że tak. Wszyscy wcześnie reformatorzy wierzyli w Boże uzdrowienie.

<sup>71</sup> „I”, on powiedział: „stojąc na spotkaniu tamtego wieczoru, on rozmawiał z siostrą tej staruszki tutaj. Że moja żona, ja i jej mąż, wszystko, co my mogliśmy zrobić (jej rak był tak daleko zaawansowany, że lekarze ją zostawili kilka tygodni wcześniej), to posadzić ją na basen, tego poranka”. Powiedział: „Ona była w takim stanie!” I powiedział: „Jej siostra była na tym spotkaniu. I ten kaznodzieja zawołał tę kobietę po nazwisku i kazał jej przyjść, ‘położyć chusteczkę na tę kobietę z rakiem’, na jej siostrę. I ona tego wieczoru to zrobiła. A następnego poranka, ona jadła szynkę i jajka, i na śniadanie zrobiła pieczoną szarlotkę, i jadła to”. On rzekł: „Ja chciałbym się pewnego dnia spotkać z tym kaznodzieją”. Ja tam po prostu stałem.

I ja powiedziałem: „Czy pan by poznał tego kaznodzieję?”

<sup>72</sup> On powiedział: „Nie, ja go nie znam”. A Brat Wood spojrzał na mnie i mrugnął.

<sup>73</sup> I ja powiedziałem: „Czy pan mi chce powiedzieć, że pan nie wierzy, że Bóg istnieje?”

On rzekł: „Ja bym w to nie uwierzył, dopóki ja bym tego nie mógł zobaczyć”.

Ja powiedziałem: „Ile ta jabłoń ma lat?”

„Och”, on powiedział, „ja ją posadziłem jakieś czterdzieści lat temu”.

<sup>74</sup> Ja powiedziałem: „Jest dopiero początek września, nie mieliśmy ani zimnej pogody, ani nic. Niech pan mi powie co to jest, co mówi, jaka Inteligencja mówi do tego drzewa i sprawia, że ten sok schodzi do korzeni i chowa się na zimę? Niech pan naleje wody na pniak i pan zobaczy czy on to robi, albo niech pan położy na nim miskę, i pan zobaczy, czy ona zejdzie na dół i ukryje się w ziemi, unikając zimnej pogody. Gdyby ono tego nie zrobiło, zimna pogoda natychmiast zabiłaby to drzewo. Ale jakaś Inteligencja wciąga sok z tego drzewa na dół, do ziemi, i trzyma go w cieple; z liści, które spadły na ziemię, z drzewa. I następnej wiosny, nawet jeszcze zanim pogoda zaczyna być umiarkowana, ten sok wraca do góry, przynosząc ze sobą nowe życie. Niech pan mi to wytłumaczy. Niech pan mi powie co to robi”.

On powiedział: „Ja o tym nigdy wcześniej nie myślałem”.

<sup>75</sup> Ja powiedziałem: „To jest Bóg w Swoim wszechświecie. Bóg wszystko dokładnie układa”.

On powiedział: „Jak się nazywasz?”

Ja powiedziałem: „Ja jestem Brat Branham”.

<sup>76</sup> On powiedział: „To jest ten człowiek, nazwisko—nazwisko tego człowieka, który tam był”.

Ja powiedziałem: „Tak jest”.

<sup>77</sup> On powiedział: „Z tymi całymi wąsami i pokryty krwią wiewiórek, ty?”

Ja powiedziałem: „Pomimo wszystko, ja jestem tą osobą”.

On powiedział: „Skąd ty znasz tę kobietę?”

Ja powiedziałem: „Nie znam”.

<sup>78</sup> „Skąd wiedziałeś, że ona wyzdrowieje?” Powiedział: „Ona właśnie przeszła tą drogą, tutaj, ona i jej mąż, przed chwilą, spacerowali”.

Ja powiedziałem, „Ja o tym nie wiedziałem”.

Powiedział: „Czy ty ją uzdrowiłeś?”

<sup>79</sup> Ja powiedziałem: „Nie, proszę pana. Bóg to pokazał, Bóg ją uzdrowił, to jest Jego cudowna łaska!”

<sup>80</sup> On jadł to jabłko i ugryzł. I on odwrócił głowę i powiedział: „Możecie iść polować na wiewiórki”.

<sup>81</sup> Ja się obejrzałem i lzy spływały mu po policzkach. Ja go objąłem ramieniem, powiedziałem: „Bracie, wierzysz Mu, prawda?” On skinął głową w *ten* sposób, odwrócił się i wyszedł na podwórze. Och, Bóg jest w Swoim wszechświecie!

<sup>82</sup> Jakiś czas temu chodził po kraju pewien niewierzący, lata temu, czterdzieści, pięćdziesiąt, sześćdziesiąt lat temu, on nawracał. Och, on był taki sprytny ze swoim intelektem, że nowocześni kaznodzieje, intelektualnie rzecz biorąc, nic na niego nie mogli poradzić. I on nawracał na niewiarę. I on w pewnym momencie podpadł na zdrowiu; on udał się do Kolorado, w pobliżu rancza, gdzie ja kiedyś pracowałem na ranczu. I on tam był na wakacjach. Człowiek, którego znam, i jego ojciec, przedarł się tam, i postawił swój obóz. I pewnego dnia on wracał i zatrzymał się. I on spojrział na skały i powiedział: „Skąd wy się tu wzięliście? Jak wy tu trafiliście?” I wiatr zaczął wiać. On powiedział: „Czy ja się przez cały czas myliłem? Jeżeli Bóg istnieje, to niech On się do mnie odezwie!”

<sup>83</sup> Tam, ten niewierzący, którego kaznodzieje ani nikt nie mógł—mógł powstrzymać lub raczej przeciwstawić mu się, z powodu jego słów mądrości, lecz oni się go bali. Ale Biblia mówi: „Jeżeli oni będą milczeć, kamienie natychmiast zaczną krzyczeć”. Bóg ma swój sposób postępowania. Kamienie zawołały! Tam, na kolanach, twarzą do ziemi, on poddał swojego niewierzącego ducha Bogu i stał się słodkim, pokornym chrześcijaninem. „Oni będą milczeć, natura zacznie krzyczeć”.

<sup>84</sup> Ja jestem myśliwym. Uwielbiam polować, ponieważ ja tam, na początku, znalazłem Boga, gdy byłem w lesie. Gdy po raz pierwszy chciałem Mu służyć, ja nie wiedziałem jak się modlić. I my nie chodziliśmy do kościoła; nasi przodkowie kiedyś byli . . . mnie, byli katolikami. Oni nie . . . Irlandczycy, z natury,

matka i ojciec, oboje; tylko mój dziadek był Indianinem. I oni wtedy... ja nie wiedziałam jak się modlić. A ja chciałem być zbawiony i wiecie co ja zrobiłem najpierw? Ja usiadłem i napisałem do Boga list, i ja Mu powiedziałem, że jest mi przykro z powodu tego, co zrobiłem. I ja miałem zamiar pójść do lasu, na pewną ścieżkę, gdzie zwykle miałem naprawdę dziwne uczucie, gdy przechodziłem obok tych miejsc, i ja miałem zamiar przyczepić to do drzewa, żeby On mógł to przeczytać, gdy będzie przechodził. Ponieważ ja wiedziałem, że On tam gdzieś w lesie mieszkał. Widziałem jak działo się zbyt wiele rzeczy; ja wiedziałem, że On gdzieś mieszka. I ja pomyślałem: „On, ponieważ jest tak bardzo wolny od grzechu, On by przebywał w czystym miejscu, gdzie nie ma ludzi”. On mógłby... ja mógłbym łatwiej Go znaleźć tam, niż w takich miejscach, które ludzie zanieczyścili. Dowiedziałem się, moja pierwsza Biblia pochodziła z natury.

<sup>85</sup> Albo weźcie te małe kaczki. One tu przylatują z Południa i odlatują daleko, do Kanady, i one tam sobie robią gniazda w mule. I one składają jaja, i rodzą się małe kaczki. A więc to się odbywa wiosną. One się tego roku wychowują, karmione są przez całe lato. I kiedy przychodzi zima, za pierwszym razem kiedy przychodzi zimny wiatr, wiejący po górach, gdzie jest mróz, przechodzi przez prerie, miejsca, gdzie są te jeziora, albo pagórki, i wieje tam ta pierwsza, zimna bryza, w której jest mróz; gdzieś tam, w tej wielkiej grupie kaczek na tym stawie, jest mały lider, mały kaczor. On tam polecą, na środek stawu, podniesie ten mały grzebień do góry i zakwacze cztery czy pięć razy, każda kaczka w tym stawie do niego przyjdzie. On stamtąd wyleci. On nigdy nie był poza tym stawem; on się tam urodził tej wiosny. On z tego stawu wyleci i polecą prosto do Luizjany, jak tylko będzie mógł, na te ryżowe pola; bez żadnego kompasu. Oni to nazywają: „instynktem”.

<sup>86</sup> Ja często myślałem, że jeśli Bóg daje kaczce tyle rozsądku, zwanego „instynktem,” żeby ją wyprowadzić z kłopotów, co On powinien zrobić dla kościoła, który narodził się na nowo, pełnego Ducha Świętego? Co On powinien zrobić? On nie ma kompasu, lecz on urodził się przywódcą! Kaczki znają swego przywódcę, lecz kościół nie zna. Duch Święty jest naszym Przywódcą, On jest naszym Nauczycielem, On poprowadzi nas do Prawdy, do Życia. Kaczki znają swojego przywódcę, ale wydaje się, że my czasem nie mamy tyle inteligencji co kaczor. Bo on lubi korzystać z tego, co mu zostało dane, lecz my usiłujemy dojść do czegoś innego. To jest to intelektualne, wy wychodzicie poza ten wielki, Boży wszechświat.

<sup>87</sup> Powiem wam co możecie zrobić, niektórzy z was, ludzie z zimnych krajów. Popatrzcie jak ta stara maciora wychodzi z północnej strony wzgórza, przenosi wszystkie te łuski i glinę ze słomą na południową stronę wzgórza, i robi sobie legowisko.

I tego wieczoru słuchajcie wiadomości i w wiadomościach powiedzą: „Jutro będzie ładna pogoda,” nie zwracajcie ani trochę uwagi na to, co on mówi. Ta stara maciora więcej wie o pogodzie, niż on kiedykolwiek będzie wiedział. To jest dokładnie prawda. Ona poszła na południową stronę, gdzie będzie ciepło.

<sup>88</sup> Idziesz polować na króliki i widzisz te króliki siedzące z tyłu pod krzakiem, w *ten* sposób, uważaj na zimną pogodę! A jak zobaczysz, że idą na pole kukurydzy, to będzie padać.

<sup>89</sup> Po prostu popatrz na Boga, On się porusza, och, jaki On jest wspaniały! Jeżeli tylko otworzysz oczy, zobaczysz Go wokół siebie. On jest w Swoim wszechświecie, wszędzie, porusza się. Popatrz na Niego w zachodzie słońca. Popatrz na Niego we wschodzie słońca. Popatrz na Niego w tęczy. Patrzcie na Niego wszędzie. Możesz Go widzieć, On nie jest dalej od ciebie, niż twoje prawe ramię. Bóg jest w Swoim wszechświecie.

<sup>90</sup> Kilka lat temu polowałem w Kolorado na łosie, ja tam zazwyczaj całkiem dużo poluję. I tam, u góry, w górach, to było wczesną jesienią, i śnieg nie był na tyle głęboki, by wyprowadzić łosia z wysokich drzew w dół, do doliny. Więc Jeff, ten farmer, i ja, my mieliśmy. . . ja pomagałem mu tam, na ranczu, przez lata, i dalej pomagam im przy zaganianiu. I my jechaliśmy na polowanie i on ode mnie odchodził na trzy albo cztery dni. On siedł z powrotem na zachodnie rozwidlenie rzeki Troublesome, a ja polowałem na wschodnim rozwidleniu. I gdybyśmy dostali łosie, my byśmy je powiesili i my byśmy wiedzieli gdzie przyprowadzić konie juczne, a my byliśmy tylko na wierzchowcach.

<sup>91</sup> I pewnego dnia ja byłem wysoko, oddaliłem się od mojego wierzchowca i w górze chodziłem wokół krawędzi. I tak, późną jesienią, najpierw będzie świeciło słońce, potem będzie padało, później się wypogodzi, a później będzie padał śnieg. I to jest po prostu zmienna pogoda. I ja polowałem, wysoko. Było dość sucho i usłyszałem trzask pioruna; i ja się rozglądałem, chodząc po górach, i deszcz nadchodził. Więc ja po prostu schowałem się za drzewem i stałem tam trochę, aż burza się skończyła. Wiatr wiał i kręcił się dookoła, a ja stałem za drzewami, aż to się skończyło. Po tym, jak to się skończyło. . .

<sup>92</sup> Ja tam stałem, myśląc o Bogu. To było tylko kilka lat temu, ja prowadziłem te kampanie. I ja pomyślałem: „Jaki wielki jest Bóg i jaki wspaniały!” Ja powiedziałem: „Ja się musiałem urodzić do tego miejsca, tam w lesie, sam jeden, z dala od ludzi i tłumów, i od chorych, i cierpiących, i od wszystkiego, od dzwoniących telefonów, i od nadjeżdżających karetka pogotowia”. Ja pomyślałem: „Jak słodko i spokojnie! Panie, pozwól mi tutaj zostać. I ja się po to urodziłem, to jest moja natura, tutaj jest moje miejsce. To jest tu, gdzie Ty mieszkasz”. I



ja pomyślałem: „Więc, jeśli ja tego nie dostanę teraz, będę to miał w Millenium, więc ja będę po prostu czekał na ten czas”.

<sup>93</sup> I kiedy burza ustała, ja tak jakoś wyszedłem zza drzewa. A gdy wróciłem na zboczne góry, usłyszałem starego samca losia, który zaczął ryczeć. I on wołał resztę stada; one się rozproszyły w czasie burzy. I on zaczął wołać kolegę. Potem, jak powiedział Dawid w Piśmie: „Kiedy głębina woła Głębiny!” Jeżeli jest jakaś głębina, która woła, gdzieś musi być Głębina, która na to odpowie.

<sup>94</sup> I wtedy ta natura zaczyna się we mnie budzić. „Tutaj jest miejsce, w którym ja mogę się zatrzymać. Och, to jest muzyka!” Tu, z tyłu, zawył stary, szary wilk, a jego kolega odpowiedział mu na dole. Och, ludzie! Właśnie wtedy głębina naprawdę woła do Głębiny; kiedy ja słyszę to dzikie wołanie wilka, jakieś dzikie zwierzęta wyją, ptaki krzyczą. Dla mnie to jest Bóg! Słyszę Go pośród Jego bydła i Jego zwierząt.

<sup>95</sup> Wiatr powiał, tak się złożyło, że ja spojrzałem do tyłu, tutaj, gdzie . . . wiał, na tyle zimny, że zamroził wodę na iglakach. Tam, na zachodzie, wyszło słońce, w *ten* sposób, i to wyglądało jak oko, które tam patrzyło, jak Bóg, w zachodzącym słońcu. I ja zauważyłem, że ono utworzyło tęczę przez cały kanion. I ja zacząłem myśleć: „On jest tam, w tęczy. On jest tam dalej, w wołaniu tego losia. On jest tam, w wołaniu wilka. On jest tu, w drzewach. Słyszę Jego szepczący głos. On jest tam, w tęczy”.

<sup>96</sup> Ponieważ: „On miał wyglądać jak kamień Jaspisu i Sardius, z tęczą nad Jego głową; Alfa, Omega, początek i koniec; Ten, który Był, Który Jest i Przyjdzie; Korzeń oraz Nasienie Dawida”. I z tęczą, siedem kolorów, doskonałość. Bóg jest doskonały w siódmkach. I On tam był również jako tęcza, jako przymierze.

<sup>97</sup> Gdziekolwiek spojrzysz, możesz zobaczyć Boga, jeżeli tylko spojrzysz na Jego naturę. I kiedy ja już się cały napełnię . . . Powiem wam coś, wy wtedy będziecie wiedzieć, że ja jestem— ja jestem prawdziwym baptystą. Kiedy ja na to patrzyłem, ja byłem tak napełniony Duchem Świętym, że ja oparłem strzelbę o drzewo i biegałem wokół drzewa tak szybko, jak tylko mogłem, kopiąc nogą w powietrzu i krzycząc na całe gardło, wrzeszcząc: „Alleluja! Alleluja! Alleluja! Alleluja,” po prostu, dookoła, dookoła, dookoła, dookoła, aż prawie się przewróciłem; potem się zatrzymałem i wymachiwałem rękoma do góry i na dół, i ja tam wołałem: „Chwała! Chwała! Chwała! Chwała! Chwała! Alleluja! Alleluja! Alleluja! Alleluja,” tak szybko jak mogłem biec. Nie przyszło mi do głowy nic innego, co bym mógł powiedzieć. Moje serce bulgotało.

<sup>98</sup> Co to było? Głębina wołająca do Głębiny! Ja tam słyszałem Boga w taki sposób, w jaki wy może będziecie Go nie usłyszeli. Ale dla mnie On był w Swoim wszechświecie, wołając tam: „Ja jestem Bogiem stworzenia. Ja uczyniłem wszystko Moją Własną ręką”.

<sup>99</sup> Tak, gdyby ktoś przyszedł do lasu, on by pomyślał, że w tym lesie jest jakiś szalaniec. Ja biegałem dookoła, dookoła, dookoła, dookoła, dookoła tego drzewa, po prostu mając wspaniały czas! Ja nie byłem . . . nikogo, mnie to nie obchodziło czy oni słyszeli czy nie. Ja byłem tak czy inaczej osiemdziesiąt kilometrów, pięćdziesiąt kilometrów od kogokolwiek, z tego co wiem. Lecz ja biegałem wokół i wokół drzewa, krzycząc.

<sup>100</sup> Dlaczego? Ja byłem w Bożej katedrze. Mogłem Go widzieć wszędzie, w słońcu, w smugach przechodzących przez las, w tęczy, która tam była, w wyciu wilka, w ryczeniu losia. Mogłem Go słyszeć we wietrze. Och, ludzie, On jest wszędzie! Dużo wyżej mogliście widzieć jak śnieg zasypał góry i niżej zrobił cienie na iglakach. Och, po prostu spójrzcie gdziekolwiek i zobaczycie Go. On jest w Swoim wszechświecie. Wierzycie w to? Ja tam przez chwilę stałem.

<sup>101</sup> I po jakimś czasie ja usłyszałem jak coś robiło: „Karr, karr, karr, karr! Karr, karr, karr!”

Ja pomyślałem: „Co to jest?”

<sup>102</sup> Rozejrzałem się. Tam było kilka starych, przewróconych drzew, gdzie poprzednia burza przewróciła kilka drzew, i tam była mała wiewiórka sosnowa. Ja nie wiem czy wy wiecie co to jest czy nie. Ilu z was wie co to jest wiewiórka sosnowa? To jest najgłośniejsza mała istota w kraju. I ona wskoczyła tam na stary pień. I ona się zachowywała dokładnie tak, jakby właśnie miała . . . ona mnie miała rozerwać na strzępy, po prostu: „Karr, karr, karr, karr!” Ona skakała do góry i na dół, cała się trzęsła, tak bardzo jak tylko mogła. Och, ona mnie chciała posiekać.

<sup>103</sup> Więc, ja pomyślałem: „Mała istotko, nie musisz się tak bardzo ekscytować. Ty nic nie zrobisz. I ja, czy ja, co, czy ja ciebie przestraszyłem?” Ja pomyślałem: „Więc, ty nie powinnaś się tego bać. Ja tylko oddawałem chwałę Bogu, który uczynił nas oboje”. Widzisz? „Nie ma potrzeby, żebyś ty się tak darła. Ja oddawałem Mu chwałę, więc nie ekscytuj się tak bardzo. Więc ja tylko oddawałem Bogu chwałę, powinnaś wiedzieć, że nie powinnaś na mnie tak krzyczeć. Nie przeszkadzaj mi kiedy ja tak krzyczę, bo ja się dobrze bawię. Zostaw mnie w spokoju”. Widzisz?

<sup>104</sup> I ja przypadkowo zauważyłem, że ta mała istota skrzyła główkę na bok i patrzyła na dół, do tych zarośli. Więc okazało się, że ona nie krakała na mnie. Tam, w tych zaroślach, na skutek burzy, tam był wielki orzeł, którego tam poniosło. I on został w to wgnieciony, wdmuchnięty w te przewrócone zarośla. I ta mała wiewiórka sosnowa była zdenerwowana z powodu tego wielkiego gościa. I on wskoczył na konar.

<sup>105</sup> Ja pomyślałem: „Więc, poczekajcie chwilę, coś tu gdzieś jest. Ponieważ ja oddawałem Bogu cześć, biegając w kółko, wokół tego drzewa tutaj. I ja Go widzę w tych Jego wszystkich, różnych elementach i w tej naturze. Więc, dlaczego On miałby

mi przerywać przy czymś takim?” Więc, tam był stary orzeł. Ja tego orła podziwiam. Lecz ja na niego spojrzałem i pomyślałem: „Więc, co jest. . . Czy ja bym mógł zobaczyć Boga w nim? Więc, czym by to było?”

<sup>106</sup> Ja na niego spojrzałem. On miał wielkie, szare oczy, i on tam stał, na tym konarze, patrząc się na mnie. I on spojrzał na tę wiewiórkę, a potem spojrzał z powrotem na mnie; potem spojrzał na tę wiewiórkę, spojrzał. Ja powiedziałem: „Ty chyba na nas patrzysz”. Więc ja pomyślałem: „Wiesz co? Gdybym ja chciał, to ja bym cię mógł zastrzelić”. I ja na niego spojrzałem. I moja strzelba była oparta o drzewo. Ja powiedziałem: „Wiesz, że gdybym chciał, to bym cię mógł zastrzelić?” Wcale nie zwrócił na to uwagi, po prostu siedział tam.

<sup>107</sup> Ja pomyślałem: „Och, to jest to, co Bóg chce, żebym ja zobaczył, ‘Nie bój się’”. Ten orzeł jest odważny, on się niczego nie boi. On by się nie wstydził powiedzieć swojemu szefowi, że został uzdrowiony na skutek Bożego uzdrowienia. Jemu nie będzie to przeszkadzało. On jest—on jest silny. On by się nie bał złożyć świadectwa, gdyby on przyjął Ducha Świętego. Gdyby To było dla niego, on by na pewno złożył o Tym świadectwo; bo on jest odważny, on się niczego nie wstydzi.

<sup>108</sup> „Więc,” ja pomyślałem: „dlaczego ty jesteś taki odważny? Co ciebie czyni odważnym?” Ja wtedy zacząłem zauważać, on ciągle sprawdzał te skrzydła. Wiecie jak one poruszają swoimi piórami w tę i z powrotem, wiecie, poruszają skrzydłami. Ja pomyślałem: „Och, widzę. A-ha. Bóg dał ci dwa skrzydła. I ty wiesz o tym bardzo dobrze, że mógłbyś użyć tych dwóch wielkich skrzydeł i dostać się na to drzewo, zanim ja bym mógł sięgnąć po tę strzelbę”. On miał zaufanie do tego. . . Bóg dał mu te skrzydła i on wiedział co te skrzydła by dla niego zrobiły.

<sup>109</sup> Jakże inaczej jest z ludzką istotą! Bóg dał nam Ducha Świętego, a my dalej nie wiemy co On dla nas zrobi. Tak jest! Nie ma ograniczenia w tym, co On robi. „Czegokolwiek pragniesz, kiedy się modlisz, wierz, że to dostajesz, a będziesz to miał”. Ten orzeł mógł ufać skrzydłom, które Bóg mu dał. Wiecie dlaczego? Ja myślę, że ten orzeł je wielokrotnie wypróbował. On wiedział o czym on mówił. A my mamy Ducha Świętego i my Go nie wypróbowaliśmy. Tu właśnie o to chodzi. Widzicie, gdybyśmy pozwolili naturze działać w nas tak samo jak robią to zwierzęta! Pewnie, on wie czego ma się trzymać, a czego nie.

<sup>110</sup> Więc on—on znał odległość od miejsca, w którym stałem, od mojej strzelby, on by mógł być w tym drzewie i ja bym go nie zobaczył, więc on dalej ruszał tymi wielkimi skrzydłami. I ja na niego patrzyłem, ja powiedziałem: „Chłopie, ja bym cię nie zastrzelił. Ja jestem z ciebie taki dumny!” Lubię patrzeć na kogoś, kto ma w sobie pewną śmiałość, kogoś, kto się postawi, gdy dobrze wie co robi. Czy wy też to lubicie widzieć?

<sup>111</sup> Właśnie dlatego ja lubię kościół zielonoświątkowy. Mnie nie obchodzi co mówi świat, nazywa ich „świętymi pijakami”, wszystkim innym, oni stoją wyprostowani i mimo tego krzyczą, chwalą Pana, i idą dalej. Ja to lubię. Pewnie, postawić się przeciwko tym rzeczom. Nie ma żadnego znaczenia kto to jest, stań tam i złóż swoje świadectwo, oddaj Bogu chwałę.

<sup>112</sup> Patrzyłem na tego starego orła, jak on się tam trochę poruszał, wiecie. I ja przypadkowo zauważyłem, że on nie tak bardzo patrzył na mnie, on był zmęczony słuchaniem jak ta wiewiórka go przeklina, „Karr, karr, karr! Karr, karr, karr!” Ach, on na nią po prostu spojrzął. I po chwili on się na nią wkurzył, więc jedyna rzecz, którą on zrobił, to po prostu podskoczył wysoko, w *ten* sposób, i zatrzepotał skrzydłami mniej więcej dwa razy, i już był ponad tym drzewem. On potem ani razu nie machał, on tylko ustawił skrzydła. I za każdym razem, kiedy powietrze się wznosiło, on unosił się razem z nim. I ja tam stałem i patrzyłem na niego. Za każdym razem, kiedy wiał wiatr, on się podnosił trochę wyżej; nawet nie ruszył piórkami, po prostu leciał wyżej, wyżej, wyżej, wyżej, aż stał się małą kropką.

<sup>113</sup> Ja tam stałem i lzy zaczęły spływać mi po policzkach. Ja powiedziałem: „O Boże, to jest wspaniałe miejsce. Uwielbiam być właśnie tu. Ty jesteś tam, w tym orle”.

<sup>114</sup> Widzicie, on tylko raz mocno skoczył i zaufał swoim skrzydłom. On nie skakał z jednego spotkania na drugie i z jednego kościoła do drugiego. On po prostu raz mocno zatrzepotał a potem nastawił swoje skrzydła na Bożą Moc, pozwolił, żeby Duch Święty zabrał go stamtąd dalej i dalej, i dalej, i dalej. On się oddalił od tych małych wiewiórek tej ziemi, tutaj, związanych z ziemią; które nie mają skrzydeł i nie umieją latać. „Karr, karr! Dni cudów przeminęły. Nie ma czegoś takiego jak Duch Święty, to było na inny dzień, który minął”. Och, po prostu nastaw swoje skrzydła na Bożą Moc, niechaj Duch Święty uniesie cię ponad tym, leć dalej i dalej, i dalej. On nawet więcej nie słyszał wiewiórki, wiewiórki ziemnej, czy jakkolwiek chcecie ją nazwać. Znudziło mu się to „karr, karr”. Och, może któregoś z tych dni kościołowi to się znudzi i będzie wiedział jak ustawić skrzydła; i pójdzie na spacer z Bogiem, i pójdzie stąd do Domu. „Dni cudów przeminęły”? Powiedzcie mi kiedy. Oni po prostu za późno przyszli, żeby nam to powiedzieć, prawda? „Dni cudów przeminęły. Nie ma czegoś takiego jak Duch Święty. Mówienie językami to tylko udawana wiara”, to wszystko co oni o tym wiedzą. Więc, chodzi tylko o to, żeby ustawić skrzydła.

<sup>115</sup> Więc on nie przewalał się z miejsca na miejsce. „Pójdę zobaczyć czy *to*, i pójdę zobaczyć czy *tamto*”. On po prostu wiedział jak ustawić swoje skrzydła. I to jest wszystko, co ty musisz wiedzieć, jak postępować odnośnie Bożego Uzdrawienia, odnośnie Ducha Świętego, to jest po prostu wiedzieć jak nastawić swoją wiarę na Bożą moc i obietnice. To cię podniesie

prosto do góry. Ty po prostu pójdziesz prosto do góry. Za każdym razem, gdy to powieje, my się będziemy wznosić wyżej, wyżej, wyżej, wyżej; aż nie będziesz w stanie usłyszeć tego: „Karr, karr, karr! Dni cudów przeminęły. Banda świętych pijaków”. Nawet nie będziesz zwracał na to uwagi. Ty będziesz tak wysoko nad nimi, że już nie będziesz w stanie ich usłyszeć. Twoja dusza zostanie podniesiona do miejsca, gdzie . . .

<sup>116</sup> Och, pewnie, Bóg jest w Swoim wszechświecie. Wierzycie w to, prawda? Och, my byśmy mogli spędzić godziny tylko na tej jednej rzeczy. My musimy przeskoczyć do innej. Wierzycie, że Bóg jest w Swoim wszechświecie? Więc dalej, Bóg jest w Swoim Słowie. Teraz rozejrzyj się po wszechświecie, a zobaczysz Boga. Pewnie, że zobaczysz. Teraz Bóg jest w Swoim wszechświecie.

<sup>117</sup> Teraz, Bóg jest w Swoim Słowie. Bóg dotrzymuje Swojego Słowa. Właśnie to sprawia, że Biblia jest realna. To właśnie dzięki temu możemy rzucić wyzwanie każdemu ateście, każdemu niewierzącemu, każdemu mahometaninowi, każdemu buddyście, każdemu czarownikowi, każdemu spirytualiście, wszystkim innym, w Imieniu Pana Jezusa, i uczynić to Słowo żywym, ponieważ Bóg jest w Swoim Słowie.

<sup>118</sup> Niedawno rozmawiałem z pewnym kościołem denominacyjnym, który wierzy, że—że kościół jest odpowiedzią, a nie Słowo. Oni powiedzieli, że to oni napisali Biblię. Biblia była . . . historią ich kościoła. I on powiedział: „Bóg jest w Swoim kościele”.

Ja powiedziałem: „Biblia mówi: ‘Bóg jest w swoim Słowie’”.

<sup>119</sup> „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. A Słowo ciałem się stało i mieszkało między nami”. Tak jest. On był Bożym Słowem, mówionym Bożym Słowem. I Bóg jest w Swoim Słowie. Każda obietnica, którą Bóg składa, On stoi za Swoją obietnicą. Jedyne, co my musimy zrobić, to przyjąć Jego Słowo do naszych serc i nie wątpić w To, lecz wierzyć, wtedy Bóg sprawia, że to Słowo (które jest Nim wewnątrz ciebie) zaczyna działać i wypełnia właśnie to, co On obiecał.

<sup>120</sup> Czy On to zrobił w Abrahamie? Więc Abraham, człowiek w wieku sześćdziesięciu pięciu lat, albo zanim on jeszcze, albo siedemdziesięciu pięciu lat, zanim otrzymał obietnicę. I on przyjął to Słowo do swojego serca i trzymał Je tam przez dwadzieścia pięć lat. Lecz ono przyniosło dokładnie to, co było obietnicą. Czy to jest prawda?

<sup>121</sup> Bóg jest w Swoim Słowie. My wszyscy o tym wiemy. Nie ma ani jednego fragmentu Biblii, który przeczyłby samemu Sobie. Oferowałem każdemu wszystko co tylko chciał; ja będę głosił Ewangelię i zbierał ofiary miłości przez rok, i dam to, dokładnie wszystko, człowiekowi, który może wziąć Boże Słowo, i obalić Je dla mnie za pomocą Bożego Słowa. Tak jest. Nie ma tam tego. I ja rzucałem to wyzwanie przez wiele lat; ja dalej zbieram

ofiary miłości. Ponieważ tego tam nie ma. Wy możecie być tacy zakręceni w waszych własnych intelektach, ponieważ Biblia jest . . . Jezus dziękował Swojemu Ojcu za to, że „ukrył To przed oczyma mądrych i roztropanych, i objawił To dzieciom, które się będą uczyć”. Widzicie, To jest Boże Słowo.

Słowo jest jak Ziarno.

<sup>122</sup> Teraz, weźcie nasienie. Wy, ludzie na Zachodnim Wybrzeżu, wy jesteście wielkimi rolnikami. Więc, weźcie drzewo pomarańczy. Więc, weźcie drzewo pomarańczy, kiedy je najpierw weźmiecie, ono jest nasieniem. Wy umieszczacie je w ziemi i z tego nasienia powstanie drzewo pomarańczy. Pewnie. Więc tak to już jest. Więc, to drzewo pomarańczowe, jedyne co wy z nim robicie, gdy ono jest mniej więcej takie wysokie jak twój . . . dwa i pół centymetra wysokości. Ja nie wiem ile skrzynek pomarańczy drzewo produkuje w ciągu swojego życia. Powiedzmy, na przykład, pięćset skrzynek. Więc, może być mniej albo więcej, ja nie wiem; ale powiedzmy pięćset skrzynek. Wiecie, że każda pomarańcza, która kiedykolwiek znajdzie się na tym drzewie, już w nim jest, gdy ono ma tylko mniej więcej dwa i pół centymetra wzrostu? [Puste miejsce na taśmie—wyd.] Wiedzieliście o tym? Pewnie, że tak. Gdzie? To wychodzi z nasienia. Więc, chodzi tylko o to, że ono jest zasadzone, posadzone.

<sup>123</sup> I ono musi czerpać, ono wysysa z ziemi wodę, żeby się odżywiać. I ono wysysa z ziemi wodę, i ono musi pić więcej niż jego porcja. I za każdym razem . . . ponieważ ono musi się rozrastać. I kiedy ono pije wodę, ono wypuszcza gałęzie; pije więcej wody, wypuszcza liście; pije więcej wody, wypuszcza kwiaty; pije więcej wody, wypuszcza pomarańcze. Ono po prostu dalej pije i rozrasta się. Lecz ono musi pić.

<sup>124</sup> Właśnie tak jest z wierzącym, on się znajduje w samym środku Bożego Słowa. Amen! I jeśli on czegokolwiek potrzebuje, on po prostu pije i rozwija się; pije i rozwija się. Kiedy człowiek jest napełniony Duchem Świętym, wszystko, czego on kiedykolwiek będzie używał w podróży swojego życia, jest w nim już teraz. Tak, panowie. Jedyłą rzeczą, którą my musimy zrobić, jest picie, picie, picie, picie, i picie, dopóki my tego nie dostaniemy. My jesteśmy zasadzeni w Jezusie Chrystusie! I według mojej interpretacji odnośnie Niego, On jest niewyczerpalnym Źródłem Życia. To jest dokładnie to, czym ja myślę, że On jest. I skoro my jesteśmy zasadzeni w Nim, On jest niewyczerpalny! Możemy czerpać z Niego dobroć, łagodność, delikatność, cierpliwość, moc, uzdrowienie, [Puste miejsce na taśmie—wyd.] . . . obietnicę, którą On daje, ponieważ my jesteśmy zasadzeni w Nasieniu Jego Słowa. I Ono wyprodukuje dokładnie to, co Bóg powiedział, że Ono wyprodukuje. To jest Nasienie, Słowo.

125 Bóg jest w Swoim Słowie. My w to wierzymy, prawda? My wszyscy wierzymy. Widzicie jak Bóg odpowiada. Kiedyś, wiele lat temu, kiedy On kazał im iść na górę, Pięćdziesiątnica, oni mieli otrzymać Ducha Świętego. Wiele lat wcześniej, w Izajasza, On powiedział: „Nakaz musi być za nakazem, linia za linią, trochę tu i trochę tam. Trzymaj się tego, co dobre. Jąkającymi się ustami i innymi językami Ja będę mówił do tego ludu, i to jest Odpocznienie”. Widzicie, On to powiedział dużo wcześniej, potem Jego Słowo przyszło ponownie i zostało zmanifestowane. Wszystko, obiecany Mesjasz, od ogrodu Eden, „Nasienie powinno zranić głowę węża”, i tak dalej, się wypełniło. Bóg jest w Swoim Słowie.

126 Teraz, Bóg jest w Swoim wszechświecie, powiedzcie „amen” jeżeli w to wierzycie.

[Zgromadzenie mówi: „Amen”—wyd.] Bóg jest w Swoim Słowie. Czy wy w to wierzycie, powiedzcie „amen”. [„Amen”]

127 Więc, Bóg w Swoim Synu. Więc, Bóg był w Swoim Synu. „Bóg był w Chrystusie, jednając świat ze Sobą”, to jest to, co mówi Pismo. On, Bóg, zstąpi i będzie żył w ciele, zrodzonym z Marii, dziewicy, i Bóg zmanifestował Się przez Chrystusa; żeby pokazać jakie były Jego—Jego atrybuty, żeby pokazać, że On kochał, żeby pokazać, że On jest cierpliwy, żeby pokazać Jego moc, żeby pokazać i żeby Się zmanifestować. Bóg żył w Chrystusie, jednając ze Sobą świat.

128 Jakiś czas temu rozmawiałem tutaj z kobietą, albo ona przykuła moją uwagę. Ona powiedziała: „Pastorze Branham”, ona powiedziała, „ja sobie cenię pańskie kazania. Ja jestem . . . przychodzę na wasze spotkania”. Lecz ona należała do pewnego kościoła denominacyjnego, który nie wierzy, że Jezus był Bogiem. I ona powiedziała: „Więc, On nie był Bogiem”. I ja powiedziałem . . . Powiedziała: „Pan za bardzo usiłuje robić z Niego Boga”.

Ja powiedziałem: „On był Bogiem”.

129 „Och,” ona powiedziała: „proszę pana, ja przyznam, że On był dobrym człowiekiem”. I ja nie chcę ranić waszych uczuć; niektórzy z tych ludzi są moimi cennymi przyjaciółmi. To jest chrześcijaństwo naukowe. I on powiedział: „On, On nie jest Bogiem”. Powiedział: „Ja przyznam, że On był prorokiem, ale On nie był Bogiem. A pan stara się zrobić z Niego Boga”.

130 Ja powiedziałem: „Albo On był Bogiem, albo największym zwodzicielem, jaki kiedykolwiek był ma świecie”. Tak jest. Ja powiedziałem: „On był Bogiem. On był czymś więcej niż prorokiem. On był Bogiem ponad prorokami! Pewnie, że był”. Ja powiedziałem: „On był Bogiem”.

131 I ona powiedziała: „Więc, pan powiedział, że pan jest ‘fundamentalistą’, i pan wierzy w Pismo”.

Ja powiedziałem: „Wierzę”.

<sup>132</sup> I ona powiedziała: „Jeżeli ja panu udowodnię na podstawie pańskiej własnej Biblii, że On nie był Bogiem, czy pan poświadczy, że ja mam rację?”

<sup>133</sup> Ja powiedziałem: „Tak jest. Jeżeli Biblia mówi, że On nie był Bogiem, to ja będę wierzył Biblii”. I ja powiedziałem: „Ale ja muszę zobaczyć to miejsce Pisma”.

<sup>134</sup> Ona powiedziała: „W Jana, tam, w Ewangelii św. Jana, On mówi: ‘Gdy Jezus podszedł do grobu Łazarza, On zapłakał’”. I powiedziała: „Wie pan, gdyby On był Bogiem, to On by nie mógł płakać”.

Ja powiedziałem: „Siostró, czy pani na tym opiera swoją myśl?”

<sup>135</sup> Ona powiedziała: „Tak, proszę pana. I to jest prawda. On podszedł do grobu Łazarza, On zapłakał; to pokazało, że On nie był Bogiem”.

<sup>136</sup> Ja powiedziałem: „Pani argument jest cieńszy, niż rosół zrobiony z cienia kurczaka, którego zagłodzono na śmierć”. Ja powiedziałem: „Więc pani dobrze wie, że tak nie jest”.

<sup>137</sup> I ona powiedziała: „Och, On był—On był—On był prorokiem, On był dobrym człowiekiem”.

<sup>138</sup> Ja powiedziałem: „On był kimś więcej niż... Bóg był w Nim. On był człowiekiem, lecz On był podwójną Osobą. Po pierwsze, On był człowiekiem; ten Duch w Nim był Bogiem!” Ja powiedziałem: „Bóg był w Chrystusie”.

Ona powiedziała: „Ach! Nie!”

<sup>139</sup> Ja powiedziałem: „Niech pani zobaczy, ja wezmę pani miejsce Pisma. On był człowiekiem, lecz On był Bogiem—człowiekiem. Kiedy On przyszedł do grobu Łazarza, On rzeczywiście płakał jak człowiek. To prawda. Lecz kiedy On tam stanął, wyprostował swoje pochylone ramiona i powiedział: ‘Łazarzu, wyjdź’, i martwy człowiek, który był martwy przez cztery dni, ożył, to było coś więcej niż człowiek. Człowiek nie mógł tego zrobić. To był Bóg w Swoim Synu”.

<sup>140</sup> On był człowiekiem, kiedy zszedł z góry, głodny, szukając czegoś do jedzenia, patrzył prosto na drzewo, by znaleźć coś do jedzenia. On był człowiekiem, kiedy był głodny. Lecz kiedy On wziął dwie ryby i pięć sucharów, i nakarmił pięć tysięcy, to było coś więcej niż człowiek. To był Bóg w Swoim Synu. Pewnie, że tak!

<sup>141</sup> On był człowiekiem, gdy On tam leżał tej nocy w łodzi, moc z Niego wyszła, aż On był taki słaby, On nie mógł... nawet fale Go nie obudziły, kołysał się w tej małej, starej łodzi jak korek od butelki tam, na potężnym morzu. Dziesięć tysięcy diabłów morskich przysięgło, że Go tej nocy utopia, kiedy On spał. On



był człowiekiem, gdy On był śpiący i zmęczony. Lecz kiedy On postawił Swoją stopę na gejtawie tej łodzi, spojrział w górę i powiedział: „Pokój, uspokój się”, i wiatry oraz fale były Mu posłuszne, to było coś więcej niż człowiek. Bóg był w Swoim Synu! Absolutnie!

<sup>142</sup> On był człowiekiem, kiedy On umarł tam, na krzyżu, wołając o łaskę. On był człowiekiem, kiedy On umarł. On płakał jak człowiek, On czuł ból jak człowiek. Ale Wielkanocnego poranka, kiedy On złamał. . . śmierć, piekło i pieczęcie grobu, i zmartwychwstał; On jest czymś więcej niż człowiekiem, On udowodnił, że On jest Bogiem!

Żyjąc, miłował mnie; umierając, zbawił mnie;  
Pogrzebany, zaniósł me grzechy daleko;  
Wstając, usprawiedliwił darmo, na zawsze;  
Pewnego dnia przyjdzie, och, chwalebny dzień!

<sup>143</sup> Bóg był w Swoim Synu jednając ze Sobą świat. Wierzycie w to? Pewnie. Bóg był w Swoim Synu. Szybko, nasz czas ucieka. Jeszcze jedna rzecz. My. . . Czy wy wierzycie, że Bóg jest w Swoim wszechświecie? Bóg jest w Swoim Słowie? Bóg był w Swoim Synu?

<sup>144</sup> Teraz, Bóg w Swoim ludzie. W porządku. Zobaczymy, czy On przychodzi do ludzkich istot tak samo jak do natury. Ludzkie istoty są częścią Jego natury. Pewnie, że są. Więc zauważcie, Bóg był w Swoim ludzie.

<sup>145</sup> Kto to był, o kim któregoś wieczoru mówiliśmy w naszym kazaniu, Elias, kiedy małe dziecko zmarło na udar słoneczny i ono leżało wiele godzin na łóżku proroka, kiedy człowiek, zwany „Eliaszem,” chodził tam i z powrotem, do góry i na dół, po podłodze, i położył się na tym martwym dziecku, i on ożył? To był Bóg w Swoim ludzie. Pewnie, że tak.

<sup>146</sup> Kto to był, kiedy święty Piotr, apostoł, rybak, taki nieświadomy. . . Biblia mówi: „On był nieświadomy i nieuczony”. Kto to był, kiedy on chodził po ulicach, a ludzie kładli chorych w cieniu tego człowieka i oni byli uzdrawiani? Czy to był cień człowieka, który ich uzdrawiał? To był Bóg w Swoim ludzie, który dokonywał tych uzdrowień.

<sup>147</sup> Kto to był w świętym Pawle, gdy oni brali z jego ciała chusteczki lub przepaski i kładli je na chorych? Bóg był w Swoim ludzie. Oni w świętym Pawle rozpoznali Boga. Pewnie, że tak.

<sup>148</sup> Kto to był, kiedy grupa tchórzów modliła się, wzięli Boże Słowo i doszli do Pięćdziesiątnicy? Oni mieli zakratowane wszystkie drzwi, zakratowane okna, i oni tam byli dziesięć dni. Nagle rozległ się odgłos z Nieba, jak wiejący, mocny wiatr, który wypełnił cały budynek, w którym oni siedzieli, były nad nimi rozdzielone języki, niczym ogień. I oni wyszli na ulice, gdzie oni byli kiedyś przestraszeni, oni tam wyszli, głosząc Ewangelię

i zachowując się jak banda pijanych ludzi. Co to było? Bóg w Swoim ludzie. Bóg poruszający się pośród Swojego ludu.

<sup>149</sup> Bóg jest w tobie. Bóg, Duch Święty, jest w tobie, poruszając się teraz, jednając świat ze Sobą.

<sup>150</sup> Co sprawia, że ci zainspirowani usługujący głoszą Ewangelię? Co sprawia, że oni to robią? Być może oni kiedyś byli pijakami; kiedyś byli hazardzistami; kiedyś byli złymi ludźmi; nagle coś się zmieniło! I oni tutaj stoją, głosząc Ewangelię i oddając swoje życie. I niektórzy z nich żyją prawie tak biednie, jak tylko mogą. Podczas, gdy oni byli biznesmenami i mogli być bogaci, jeździć dużymi samochodami i mieć luksusy, lecz oni to poświęcili i rozdali. Dlaczego? Bóg jest w Swoim ludzie, jednając świat ze Sobą. Bóg jest w Swoim ludzie.

<sup>151</sup> Co to jest, co dotyka tę miłą kobietę albo miłego mężczyznę, i on się podnosi, i jego twarz rozjaśnia się jak świeca, i mówi językiem, o którym on nic nie wie, a inny podnosi się pod tego samego rodzaju inspiracją i przynosi przesłanie do Jego kościoła? Bóg w Swoim ludzie. Amen.

<sup>152</sup> Co to jest, co przychodzi tutaj, do tego podium, spotkanie po spotkaniu, i czyni te same cuda, które Jezus czynił, kiedy był tu, na ziemi? To jest Bóg w Swoim ludzie. Nieważne jak bardzo by to było we mnie, to musi być również w tobie. Ponieważ to nie będzie działać tylko przeze mnie samego. Ty i ja musimy być razem żeby to zrobić. Tak jest.

<sup>153</sup> My wszyscy razem, Bóg w nas wszystkich! Bóg, nie tylko w metodystach, albo w baptystach, albo w zielonoświątkowcach, albo w prezbiterianach, lecz Bóg jest w każdym wierzącym, który przyjął Ducha Świętego. To jest Bóg, Duch Święty w ludziach, jednając świat ze Sobą.

<sup>154</sup> Patrzcie jak On sprawia, że ludzie w to wierzą. Przez te same rzeczy, które On zrobił dla tych pierwszych, podczas pięćdziesiątnicy, On robi to dla nich dzisiaj, w ten sam sposób. Oni przyjęli Ducha Świętego w ten sam sposób, te same znaki i cuda im towarzyszą.

<sup>155</sup> Bóg jest w Swoim wszechświecie. Wierzycie w to? Bóg jest w Swoim Słowie. Wierzycie w to? Bóg jest w Swoim Synu. Wierzycie w to? Bóg jest w Swoim ludzie. Wierzycie w to? Bóg, poruszający się we wszystkim!

<sup>156</sup> Dlatego Filip powiedział: „Pokaż nam Ojca i to nas zadowoli”.

<sup>157</sup> Ja jestem dzisiaj zadowolony, że mogę widzieć Boga wszędzie, gdzie spojrzę! Ja Go nie tylko widzę, lecz ja Go czuję i wiem, że On tu jest! Tak jak powiedział poeta: „Wy mnie pytacie skąd ja wiem, że On żyje, On żyje w moim sercu”. Patrząc na Jego Ducha i widząc, że On mnie motywuje, porusza mnie.

Jesteście przez Coś motywowani, przez Ducha Świętego. Bóg jest tu dzisiaj, przyjaciele. Bóg jest tu.

<sup>158</sup> On jest tam, w Swojej naturze, w lecie i w zimie, w liściach, kwiatach, ptakach, zwierzętach. On jest w zachodzie słońca, we wschodzie słońca. On jest w układzie słonecznym. On jest wszędzie! Bóg jest wszędzie! On jest w Swoim wszechświecie.

<sup>159</sup> Bóg jest w Swoim Słowie. Ktokolwiek weźmie Jego Słowo, jakkolwiek obietnicę . . . Pozwólcie, że to nagram, mówiąc to. Jeżeli będziesz miał właściwe psychiczne nastwienie wobec jakiegokolwiek Boskiej obietnicy Boga, to sprawi, że to się stanie. To jest to, co ja myślę o Jego Słowie. Weź jakkolwiek obietnicę Tutaj i miej właściwe psychiczne nastwienie wobec tego, Bóg sprawi, że to się dla ciebie stanie. Bóg jest w Swoim Słowie.

<sup>160</sup> Bóg jest w Swoim Synu. On był Bogiem. On jest Bożym Synem. Wierzę w to całym sobą. Ja w to wierzę. Tak, panowie. On nie był więcej. . . On był prorokiem. Pewnie, On był prorokiem, On był kaznodzieją, On był śpiewakiem. On był—On był Bogiem, Bogiem zmanifestowanym w ciele. Bóg zstąpił w ciele, aby pojednać świat ze Sobą. Potem, ten wspaniały Syn Boży umarł. A gdy On umarł, On oddał Swoje życie. On zmartwychwstał w czasie Wielkanocy i Bóg podniósł Jego ciało i postawił je po Swojej prawicy, i posłał z powrotem Ducha Świętego, żeby dalej manifestował Się pomiędzy ludźmi.

<sup>161</sup> I ten sam Duch, który był w Jezusie Chrystusie jest dzisiaj pomiędzy nami, objawiając Się nieustannie ludziom, poprzez te same znaki, te same cuda, dając im tego samego Ducha Świętego, mówiąc tego samego rodzaju językami, dając ten sam rodzaj interpretacji, widząc wizje, wychodząc na zewnątrz, uzdrawiając chorych, dokładnie tak samo, jak On postępował na początku. Bóg jest w Swoim ludzie!

<sup>162</sup> Więc, dlaczego my się rozglądamy: „Pokaż nam Ojca i to nas zadowoli”? Widzimy Ojca. Widzimy Ojca.

<sup>163</sup> Kiedy ja—kiedy ja tutaj patrzę i widzę zachód słońca, ja widzę Ojca. Kiedy ja widzę wschód słońca, ja widzę Ojca. Kiedy ja słyszę dzikie wołanie zwierząt, ja widzę Ojca. Kiedy ja widzę te kwitnące kwiaty, ja widzę Ojca. A wy?

<sup>164</sup> Widzę go w Jego Słowie. Za każdym razem, gdy biorę Jego Słowo za obietnicę, ja widzę Ojca.

<sup>165</sup> Patrzę na Jezusa, widzę Ojca wyrażającego Się przez Syna.

<sup>166</sup> Patrzę na Jego lud i widzę Ojca; widzę jak On działa pośród Swojego ludu, przez cały czas wyrażając Siebie. „Pokaż nam Ojca”? On tutaj jest, właśnie tutaj, tego popołudnia, działając pomiędzy Swoim ludem, w Swoim ludzie, poprzez Swój lud, nad Swoim ludem. Alleluja! Bóg jest w Swoim ludzie.

<sup>167</sup> Módlmy się. [Puste miejsce na taśmie—wyd.] Chwała niech będzie Bogu! Kochacie Go? W porządku.

168 Myślę, że Billy mi powiedział, pięćdziesiąt modlitwy... W porządku. Karta modlitwy numer jeden. Podnieś naprawdę szybko rękę, żebyśmy teraz mogli zobaczyć i szybko przyjdź do kolejki modlitwy. Zobaczymy, że coś się stanie. Ja... Czekacie na to? Karta modlitwy numer jeden, kto ją ma? Ta pani tutaj, pani ma kartę modlitwy numer jeden? Ja proszę o kartę modlitwy numer jeden. (Jaka—jaka to była litera?) E.

169 Karta modlitwy E, numer jeden, podnieś rękę. Numer dwa. W porządku. Numer trzy, numer cztery. Chodź właśnie tutaj, dobrze? Numer pięć, sześć, siedem. Tak jest, podnieś się właśnie teraz. W momencie, w którym ja wywołuję, wstawaj. Siedem, osiem, dziewięć, dziesięć, jedenaście, dwanaście, trzynaście, czternaście, piętnaście, szesnaście, siedemnaście, osiemnaście, dziewiętnaście, dwadzieścia, dwadzieścia jeden, dwadzieścia dwa, dwadzieścia trzy, dwadzieścia cztery, dwadzieścia pięć, po prostu ustawcie się teraz w kolejce.

170 Ilu z was nie ma karty modlitwy, podnieście ręce. Wierzycie, że Bóg jest w Swoim ludzie? Ten sam Bóg, który chodził po Galilei, w Jezusie Chrystusie, czy wy wierzycie, że On jest tutaj dzisiaj, w was, ten sam Duch, który był w Jezusie? On jest Synem Bożym urodzonym z dziewicy; a wy jesteście synami adoptowanymi przez Niego. Ten sam Duch, który był w Nim, jest w was. W porządku.

171 Dwadzieścia pięć, dwadzieścia sześć, dwadzieścia siedem, dwadzieścia osiem, dwadzieścia dziewięć, trzydzieści, niechaj ci przyjdą. My ich w ten sposób wzywamy, żeby unikać tłoku, wiecie, żeby się tak nie kręcili. W porządku, trzydzieści, trzydzieści jeden, trzydzieści dwa, trzydzieści trzy, trzydzieści cztery, trzydzieści pięć, trzydzieści sześć, trzydzieści siedem, trzydzieści osiem, trzydzieści dziewięć, czterdzieści. Tak jest, ty się po prostu tam przesuwaj, a oni ciebie dobrze umieszczą w kolejce. Jeśli nie możesz się pruszać, to daj komuś znać, oni cię przyniosą.

172 Teraz, ilu z was nie ma karty modlitwy, podnieś rękę, powiedz: „Ja chciałbym, żeby Bóg mnie uzdrowił tego popołudnia”. Mnie nie obchodzi kim ty jesteś, skąd jesteś, nic, po prostu powiedz: „Ja chciałbym, żeby Bóg mnie uzdrowił. Ja wierzę”.

173 W porządku, teraz od czterdzieści do pięćdziesiąt, niech oni przyjdą. Każdy, kto ma kartę modlitwy, wstańcie i podejdźcie tu teraz, wy, którzy macie karty modlitwy. My tylko jakiś czas poczekamy i zaraz zaczniemy kolejkę, żeby się modlić za chorych.

174 Więc, my powinniśmy to skończyć w ciągu najbliższych dziesięciu albo piętnastu minut, więc miejcie dla nas troszeczkę cierpliwości i módlcie się z całych sił. Teraz, ja chciałbym,

żebyście spojrzeli w tę stronę, każdy jeden z was. Więc, pamiętajcie. . .

<sup>175</sup> Czy są tutaj jacyś obcy, którzy jeszcze nigdy wcześniej nie byli na tych spotkaniach? Zobaczcie tylko, jest ich całkiem sporo. Tak się cieszymy, że tu jesteście. Wierzmy, że wy będziecie—będziecie dalej brali udział w tego rodzaju usłudze, czyli tam, gdzie Duch Święty. . . Jeśli nie jesteście członkami jakiegoś kościoła, w którym jest pełna Ewangelia, my naturalnie chcielibyśmy was zapytać czy wy lubicie ten rodzaj usługi, gdzie Duch Święty przychodzi i porusza się. Patrzcie na tych usługujących tutaj, oni—oni wszyscy mieszkają w tych okolicach, tutaj, i oni będą. . . (Dziękuję, siostrzo.) Oni—oni będą szczęśliwi, że będziecie w ich kościołach.

<sup>176</sup> Teraz chciałbym powiedzieć to, że każda osoba, która się nawróciła w tym tygodniu, każda osoba, która się nawróciła w tym tygodniu, więc, spójrzcie na tę grupę usługujących, oni—oni stoją za tą samą rzeczą, za którą ja stoję. Pomiedzy nami nie ma ani jednej różnicy. My jesteśmy absolutnie tacy sami. My wierzymy w pełną Ewangelię, chrzest Duchem Świętym, wszystkie te rzeczy. Ci wszyscy usługujący tutaj, my wszyscy jesteśmy dokładnie tacy sami. I my chcemy, żebyście wy dołączyli do ich kościoła, żebyście mogli iść dalej. Więc, oni są tym. . . Ten dobry Samarytanin przechodził, polał ranę oliwą. Lecz on cię teraz zabrał i on chce, żebyś ty się udał do jednego z tutejszych zajazdów, które są najbliżej ciebie. On zapłacił pastorowi, żeby on się tobą zaopiekował, więc on zapłacił; on przyjął Ducha Świętego, otrzymał Boże błogosławieństwa, zdrowie i objawienie, on może po prostu nakarmić twoją duszę! Więc chodź teraz i przyłącz się do jednego z tych kościołów, i to—to będzie najlepsza rzecz, jaką ty możesz zrobić, żeby twój duch był ciągle nakarmiony i szedł do przodu. Niech Bóg będzie z tobą.

<sup>177</sup> Więc, ja nie uważam, że jestem kimś więcej niż twoim bratem. Więc, gdyby Pochwycenie przyszło dzisiaj i Bóg zabrałby do domu najpierw tych, którzy są godni, ja byłbym tym ostatnim, który by opuścił podium. Tak jest. Ja jestem poronionym płodem. Ja. . . Kiedy wy, wielu z was, zielonoświątkowych usługujących tutaj, starszych ode mnie, wiele lat temu byliście tam, na ulicy, i głosiliście, kiedy prześladowanie było ciężkie, wy torowaliście drogę, po której ja jeżdżę. Wy mówiliście ludziom, że te rzeczy się wydarzą. Wy musieliście się przedzierać przez wszelkiego rodzaju krzaki i takie rzeczy, przez wszelkiego rodzaju góry kamieni. Widzicie? Ja jestem tylko dzieckiem. I tutaj chodzi o was, wy jesteście tymi braćmi, którzy—którzy to przynieśli. To wy, bracia i siostry, to zrobiliście. Wy tylko powiedzieliście o tym ludziom i powiedzieliście im, że to przyjdzie. Wy położyliście ten fundament. Jeden jest. . . kładzie fundament, drugi jest stolarzem, jeden jest hydraulikiem, jeden jest elektrykiem. Boży

Dom jest wznoszony. Widzicie? I teraz, kiedy my idziemy dalej, każdy ma swoje miejsce. I teraz my—my chcemy żebyście wy, ludzie, szanowali i respektowali naszych braci i te kościoły. I niechby Boże Królestwo stale rosło i powiększało się, to jest naszą modlitwą.

<sup>178</sup> Więc, ja nie mogę uzdrowić. Uzdrowienie już zostało kupione przez Ducha Świętego. Ilu z was to wie? Chrystus zrobił to na Golgocie. Jedyna rzecz, być może ci ludzie tutaj, oni są usługującymi, oni by mogli przyjąć Boże Słowo. Ja bym nie. . . ja nie ośmieliłbym się stanąć przed nimi z Bożym Słowem i z czymś, co by temu zaprzeczało; ponieważ oni są powołani, to jest ich urząd, oni głoszą, oni wiedzą o czym mówią. Więc ja po prostu słucham tego co oni mówią, mówię „amen” i idę dalej, ponieważ oni są—oni są Bożymi mężami. Ja ich naśladowę i ja widzę, że oni siedzą w Biblii i mówią Prawdę.

<sup>179</sup> Więc teraz, ja się za bardzo nie nadaję do głoszenia. Lecz moim darem jest dar widzenia. To jest. . . Jezus, był kaznodzieją. On również był widzącym. I z mojej strony, ja mam za małe wykształcenie żeby głosić, lecz ja mam dar przewidywania rzeczy, mówienia do przodu i przepowiadania.

<sup>180</sup> Ponieważ w Biblii jest napisane, że: „Byli posyłani apostołowie, prorocy, ewangelisci, nauczyciele, pastorzy, wszystko to dla udoskonalenia Kościoła”. Bóg ustanowił ich w Kościele. Więc jest dziesięć darów duchowych, że my możemy kłaść ręce i tak dalej, i modlić się gorąco o najlepsze dary, i pokazywać je w ten sposób. Ale te pozostałe są darami przeznaczonymi przez Boga, Bóg je umieszcza w Kościele.

<sup>181</sup> Dla nadchodzącego wieku, On. . . Jan Chrzciciel był specjalnym posłańcem dla tamtego wieku. Bóg po prostu wcześniej wyznaczył go do wykonania tej pracy. Wierzyście w to? Pewnie, On to zrobił. Jezus powiedział: „Czy wy posłżicie zobaczyć proroka?” Powiedział: „Więcej, niż prorok”. Widzicie? Jan tego nie wiedział, ale Jezus to wiedział. Widzicie?

<sup>182</sup> I Jeremiasz, zanim on się urodził, Bóg powiedział: „Ja ciebie znałem, poświęciłem cię oraz ustanowiłem cię prorokiem do narodów”. To jest prawda, prawda?

<sup>183</sup> Więc, kiedy Jezus był tutaj, na ziemi, On powiedział, gdy On odchodził, On powiedział: „Jeszcze chwila i świat. . .” Nie zapomnij o tym, chrześcijański przyjacielu. „Jeszcze chwila i świat nie będzie Mnie więcej widzieć; lecz wy będziecie Mnie widzieć, bo ja będę z wami, w was, aż do końca świata”. Czy On to powiedział? On miał być z nami do końca świata. Biblia mówi, że „On jest ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki”. To znaczy: „ten sam ogólnie, ten sam odnośnie mocy”. Jedyna różnica pomiędzy Jezusem dzisiaj na ziemi, a Nim kiedyś, jest taka, że On jest tu dzisiaj w postaci Ducha Świętego. Jego fizyczne ciało siedzi po prawicy Boga w Niebie. Pewnego dnia On przyjdzie i ci, którzy są

w Chrystusie, powstaną, i pójdą z Nim. Widzicie? To jest to, czego my wyglądamy, ten dzień. Lecz Jego Duch, z całą Jego mocą i manifestacją, jest dany Ciału wierzących na całym świecie.

184 Teraz, ten Anioł Pański: jeżeli On nie wykonuje i nie czyni tych samych dzieł, które wykonywał Jezus, wtedy To nie jest Duch, który był na Jezusie, lecz może On *wykonuje* te same dzieła, których dokonywał Jezus! Ponieważ On powiedział: „Kto wierzy we Mnie, on również będzie czynił dzieła, które Ja czynię”.

185 Wiecie co mówi Biblia w tym samym rozdziale, Jana 14: „Dzieła, które Ja czynię, on również będzie czynił; nawet *więcej* niż to będzie czynił, bo Ja idę do Mojego Ojca”. Ja wiem, że King James dał tam „większe”. Tam nie mogło być większe; oryginał mówi „więcej”. Ponieważ On zatrzymał naturę, On wskrzeszał zmarłych, więc, po prostu wszystko. Nie można zrobić więcej niż tego, więc to, co On zrobił. Lecz Kościół miał robić więcej tych rzeczy, ponieważ podczas, gdy my mamy spotkanie tutaj, oni mają spotkanie w Afryce, oni mają spotkania w Brazylii, oni są wszędzie, na całym świecie, widzicie, bo może być tego *więcej*. Bóg wtedy był zmanifestowany w jednej Osobie, w Swoim Synu, Jezusie; teraz On jest zmanifestowany w Swoim Kościele powszechnym. Ale ten sam Duch dokonuje tych samych dzieł! Pewnego dnia . . .

186 Do ciebie, który nie masz karty modlitwy. Więc, czy jest jeszcze jedna karta modlitwy w tej—w tej widowni? Jeżeli jest, to musisz się ustawić w kolejce. Wy, którzy nie macie kart modlitwy, była kobieta . . .

187 Powiedzmy—powiedzmy to w ten sposób, tam nie jest tak napisane, lecz kiedyś kobieta miała problem z upływem krwi i ona nie wiedziała jak dostać się do Jezusa. Lecz ona powiedziała: „Jeżeli uda mi się dotknąć rąbka Jego szaty, ja w Niego wierzę, zostanę uzdrowiona”. Ilu z was kiedykolwiek czytało tę historię? Więc, pewnie, że tak.

188 I teraz, ona się prześlizgnęła przez tłum, wymknęła się wszystkim krytykom i ona dotknęła Jego szaty. Więc, palestyńska szata wisała luźno i oni mieli spodnią szatę. Więc, On tego nie czuł fizycznie, lecz On powiedział: „Kto mnie dotknął?” gdy ona Go dotknęła i poszła z powrotem na widownię. „Kto Mnie dotknął?”

189 Więc, dlaczego, Piotr Go napomniął, powiedział: „Panie, dlaczego mówisz coś takiego? Więc, wszyscy Cię dotykają, i Ty mówisz: ‘Kto mnie dotknął?’” On Go napomniął, tak mówi Biblia.

190 On powiedział: „Ale Ja widzę, że osłabłem, moc ze Mnie wyszła”. I On się rozglądał po całej widowni, aż znalazł tę miłą kobietę. I On do niej powiedział: „Twoja wiara ciebie

uratowała”. Ona miała problem z upływem krwi. Pamiętacie to? Teraz, ilu z was . . .

<sup>191</sup> Patrzenie, duchowni tutaj, wy wszyscy jesteście pastorami. Bracia pastorzy, Biblia mówi, że „Jezus Chrystus jest ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki”. Czy to jest prawda? I Biblia mówi, że „On jest Arcykapłanem, siedzącym po prawicy Boga, wstawiającym się za nami na podstawie naszego wyznania”. On jest Arcykapłanem, który może być dotknięty przez poczucie naszej słabości. Czy to jest prawda? Widzicie to? Arcykapłan. Teraz, jeżeli On jest ten sam wczoraj i na wieki, ten sam rodzaj dotyku przyniósłby te same rezultaty. Czy to jest prawda?

<sup>192</sup> Więc, patrz na Niego. Jak ty byś Go dotknął? Za pomocą wiary. Zwróć się do góry i powiedz: „Panie Jezu, ja mam nagłą potrzebę”.

<sup>193</sup> Słuchaj. Zapytaj o to. Nie módl się o siebie; módl się o kogoś innego. Weźmy tu w ten sposób. Nie tak jak ty; módl się o kogoś innego. Niech Duch Święty tego dopilnuje. Po prostu módl się o kogoś innego. Ktoś z twoich bliskich, albo ktoś, kogo znasz, kto gdzieś tam jest, czy coś takiego, pomódl się o to. Zobacz, że ty będziesz wiedział. . . nie przy- . . . Oni nie muszą tu być. Bóg słyszy modlitwę. On wie o co ty się modlisz.

<sup>194</sup> Jak wielu w tym budynku jest dla mnie obcych, że ja o was nic nie wiem? Podnieście ręce. Dziękuję. Chyba każda osoba. Tam, w tej kolejce modlitwy, każdy z was, kto wie, ty wiesz, że ja jestem dla ciebie obcy, podnieś rękę. Ja ciebie nie znam.

<sup>195</sup> Teraz, zdajecie sobie sprawę, że jeśli jedno dotknięcie małej kobiety sprawiło, że Jezus Chrystus, Syn Boży, osłabł, cnota z Niego wyszła (cnota jest „siłą”), co ta kolejka by zrobiła ze mną, grzesznikiem zbawionym z łaski? Widzicie, tu jest wasza interpretacja: „Więcej niż to wy zrobicie”. Widzicie? Tutaj to macie. Więc, gdybym ja użył rozpoznawania dla połowy tej kolejki modlitwy, oni by mnie prawdopodobnie wynieśli. To mnie po prostu osłabia. Coś w tym jest. Nie mogę tego wszystkiego zrobić. Lecz ja się mogę za każdego pomodlić. Tak czy owak to jest to, czego wy chcecie, prawda ludzie?

<sup>196</sup> Nakładanie rąk. Więc, Jezus, On nie powiedział: „Kładźcie ręce i módlcie się”. On powiedział: „Te znaki będą towarzyszyły tym, którzy wierzą, jeżeli oni położą ręce na chorych”. Nie powiedział: „módlcie się o nich”; tylko „połóżcie na nich ręce”. Instrukcja modlitwy to: „Zawołaj starszych zboru, niech oni namaszczą ich olejkami i pomodlą się o nich,” to jest dla kościoła. Ale ewangelizacyjny dar uzdrowienia to jest po prostu „kłaść ręce na chorych”. My o tym wiemy. Nie „módlcie się o nich”; „Połóżcie na nich ręce, te znaki będą towarzyszyły!” Więc, tylko to . . .



197 Zobaczmy kto jest... Bracie Borders, kto? W porządku. Tylko po to, żeby Duch Święty mógł zacząć i poruszać się pomiędzy nami.

198 Teraz patrzcie, ja nie chcę żeby ktokolwiek się ruszał. Proszę, teraz, wszędzie, bądźcie naprawdę cicho, bądźcie pełni szacunku. Więc, chodzi mi o to, że, kiedy Duch Święty coś robi i ty chcesz Go chwalić, to jest w porządku, ty powinienesz to robić. Lecz nie ruszajcie się. Siedzicie cicho. Ponieważ każdy z was jest duchem. A potem przychodzi namaszczenie Duchem Świętym i, powiedzmy, ktoś tam z tyłu mówi: „Zastanawiam się czy to jest prawda”, ja czuję to właśnie tu. Ktoś tam z tyłu mówi: „Hej, John, czy ty znasz *Tego-i-tego* i *Tego-i-tego*? Ja byłem *tym-i-tym*”. Widzicie, to przeszkadza.

199 Widzicie, bo jeśli wielki Duch Życia Wiecznego jest z nami i On mnie do czegoś namaścił, wtedy ja to poczuję jak bicie serca. Widzicie, wy... Ja właśnie tak się tego dowiaduję. Widzicie, wy Go dotykacie. I przez to, kiedy wy się do Niego modlicie, wasza przychylność i wiara Go dotykają; wtedy On po prostu... Ja się po prostu poddaję, wtedy On się odzywa i zaczyna mi mówić. Wtedy wy jesteście sędziami czy to jest prawda, czy nie.

200 Teraz, może On to zrobi po raz ostatni, więc, my wyjeżdżamy, ma się, spotkanie ma się zakończyć w ciągu najbliższych kilku minut, ilu z was powie: „Ja przyjmę to całym sercem i będę wierzyć odnośnie jakiegokolwiek mojej potrzeby”? Niech Bóg was teraz błogosławi.

201 Ojciec Niebiański, powierzam to audytorium w Twoje ręce. Biorę każdego ducha tutaj pod moją kontrolę, na cześć i chwałę Jezusa Chrystusa. Proszę o to w Jego Imieniu. Amen.

202 Więc, ta pani tutaj (właśnie trzymała w górze rękę), ja myślę, że ona jest dla mnie zupełnie obca. Ja jej nie znam. Być może pierwszy raz jesteśmy tak blisko siebie, chyba, że się gdzieś mijaliśmy, gdzieś na ulicy. Ale Bóg zna nas oboje. Więc, jeśli...

203 Więc patrzcie, przyjaciele. Tutaj jest dzisiaj obraz z Ewangelii św. Jana 4, kobieta i mężczyzna spotykają się po raz pierwszy; Jezus i Samarytanka. Więc, ja nie jestem Jezusem, ani ona nie jest Samarytanka, oprócz tego, to jest inny wiek. Ten sam Jego Duch tutaj jest. Kobieta, która tu stoi, ona może być krytykiem, ona może być chrześcijanką, ona może być oszustką, ona może potrzebować finansów, ona może stać za kimś innym. Ja nie wiem. Ja bym wam tego po prostu nie mógł powiedzieć. Ale Bóg wie. Teraz, może On stanie i powie mi, i niech ona będzie sędzią, może On powie mi o niej coś dokładnie! Jeżeli ja... jest coś odnośnie niej, czego ja nie wiem. Ale jeżeli On powie mi coś o niej, niech ona będzie sędzią.

204 Więc wtedy, jeżeli to jest prawda, wy wiecie, że to będzie musiało pochodzić z jakiejś mocy. Czy to jest prawda? Jakaś... Więc, w takim razie, jak wy byście tę Moc sklasyfikowali? To

jest głoszenie Ewangelii, wzywanie Jezusa Chrystusa, wołanie grzeszników do ołtarza, uzdrawianie chorych i cierpiących, jakiego rodzaju Duch, jakiego rodzaju owoce by ten Duch przynosił? Tego samego rodzaju owoce, które nosił Jezus Chrystus, na Którym był Boży Duch. Czy to jest prawda? To by był Duch Chrześcijański. Oczywiście, pani by musiała sama zdecydować jaki.

205 Ale dla pani to byłby Bóg, prawda? [Kobieta mówi: „Tak, byłby” — wyd.] Tak. Ponieważ ona jest chrześcijanką.

206 Więc skąd ja wiedziałem, że ona jest chrześcijanką? Ponieważ ja czuję jej Ducha, widzicie, właśnie teraz, to przychodzi tak samo, jak bicie serca, to robi pum, pum, pum. I ja wiem, że Duch Boży, który jest na mnie, który mnie teraz namaszcza, rozpoznaje, że to jest moja siostra. I ja jej nigdy nie widziałem, mimo to wiem, że ona nią jest. Widzicie, to jest po prostu jak coś, co przychodzi w *ten* sposób. To schodzi się razem. Jej duch łączy się z Duchem, który mnie namaścił.

207 Ilu z was widziało zdjęcie tego Anioła Pańskiego? Oni mają, och, oni je mają tutaj wszędzie, one są na całym świecie. Pamiętajcie, ja wam to mówię. Ten Anioł Pański, którego widzicie na zdjęciu, Słup Ognia, który prowadził dzieci Izraela, który stał się ciałem i mieszkał między nami, przyszedł od Boga i poszedł do Boga, wraca z powrotem w tych ostatnich dniach, żeby wykonać Swoją pracę, dokończyć Królestwo, i jest właśnie tutaj, nie dalej, niż piętnaście centymetrów od miejsca, w którym stoję. Więc, zapamiętajcie to. Co za wyzwanie! Lecz ja Mu wierzę. On wie. Ja wiem, że On nigdy nie zawodzi.

Teraz, może Pan objawi mi coś o pani, siostró.

208 I wy, w kolejce modlitwy, po prostu bądźcie teraz gotowi, ponieważ ja nie chcę się na tym wszystkim zatrzymywać, żeby rozpoznawać, bo to . . . ja nie mógłbym tego zrobić. Lecz wy po prostu bądźcie gotowi, wiercie.

209 Więc, gdybym ja mógł pani pomóc i ja bym tego nie zrobił, to ja bym był zły, nie powinienem stać tutaj, za klazalnicą; tego rodzaju człowiek, pewnie, że nie. Lecz ja głosiłem twardo. I czekam tylko przez chwilę, by przeprowadzić z panią rozmowę.

210 To samo zrobił nasz Pan z kobietą przy studni, On powiedział: „Przynies mi picie”. Widzicie? Co On robił? Łapał jej ducha, widzicie o co—co chodziło. Potem, gdy On znalazł jej problem, On jej powiedział jaki był jej problem. Pamiętajcie co to było? Ona miała pięciu mężów; i było sześciu, bo ona miała pięciu, a ten, z którym ona wtedy żyła, sprawiał, że było sześciu mężów.

211 I—i kiedy On jej powiedział gdzie jest jej problem, to ona powiedziała, „Panie, ja widzę, że Ty jesteś prorokiem”.

<sup>212</sup> Widzicie, faryzeusze właśnie powiedzieli, że: „On jest wróżbitą, diabłem”. On im powiedział, że wtedy to miało być im przebaczone. Lecz kiedy Duch Święty przyjdzie, żeby to robić, to miało nigdy nie być przebaczone, mówienie przeciwko Temu.

<sup>213</sup> A więc dlatego ona powiedziała: „Ja widzę, że Ty jesteś prorokiem. I my wiemy (my, Samarytanie, my znamy Słowo), my wiemy, że kiedy przyjdzie Mesjasz, Który nazywa się Chrystus, On nam te wszystkie rzeczy powie”. Widzicie, ona wiedziała, że to był znak Mesjasza.

I On powiedział: „Ja, który z Tobą rozmawiam, jestem Nim”.

<sup>214</sup> I ona zostawiła dzban, pobiegła do miasta, i powiedziała: „Chodźcie, zobaczcie Człowieka, Który powiedział mi co zrobiłam. Czy to nie jest Mesjasz?”

<sup>215</sup> Więc, jeśli to był znak Mesjasza wtedy, to byłby znak Mesjasza teraz, jeżeli Mesjasz jest ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki. Jeżeli ten Duch, który. . .

<sup>216</sup> Pani jest świadoma, że coś się dzieje, prawda? Teraz niech pani po prostu da znać widowni. Naprawdę słodkie, pokorne uczucie właśnie było, jest na pani. Czy to nie jest prawda? [Kobieta mówi: „To jest prawda”—wyd.] Niech pani podniesie rękę. Naprawdę słodkie, pokorne. Ja obserwuję Światło pomiędzy mną a tą kobietą. Ono teraz ucieka.

<sup>217</sup> Ta kobieta cierpi na gruźlicę. [Kobieta mówi: „Masz rację”—wyd.] I ona właśnie wyszła ze szpitala dla gruźlików. [„Och, och, och!”] To jest prawda. [„Prawda”] Jest jeszcze ktoś. To jest ten chłopak, tutaj. Tylko minutkę. Ten sam Duch jest na nim. Więc, to jest pani wnuczek. [„Tak, to jest on. Prawda”.] Tak jest. On ma problemy z zatokami. On również ma blizny na płucach. To jest prawda. [„Tak jest. Dokładnie tak”.] To prawda, prawda? [„Tak jest. To jest prawda. Lekarze powiedzieli, że on to miał”.] Pewnie. W porządku. Pani Harris, to jest pani nazwisko. [„To jest moje nazwisko!”] Może pani wrócić z wnuczkiem do domu, wasze problemy się skończyły. Jezus Chrystus was. . . ? . . .

<sup>218</sup> Czy pani teraz wierzy Panu Jezusowi? Widzi pani, to jest Biblia, to jest Duch Boży, który robi to samo wczoraj, dzisiaj i na wieki. Czy pani teraz wierzy z całego serca? To powinno załatwić sprawę.

<sup>219</sup> Teraz, jeżeli ja nie powiem ani słowa, po prostu położę na tobie ręce, gdy Namaszczenie tutaj jest, czy ty uwierzysz? W takim razie idź i bądź uzdrowiona, w Imieniu Jezusa Chrystusa.

<sup>220</sup> Chodź, siostró. Czy chcesz się pozbyć problemów z żołądkiem? Po prostu idź, dziękując Bogu, i mów, „To się skończyło”, wierz całym sercem.

<sup>221</sup> Jeżeli ja położę na tobie ręce, czy wierzysz, że Bóg cię uzdrowi? W Imieniu Jezusa bądź uzdrowiony. Właśnie z taką

postawą trzeba przychodzić. On został uzdrowiony. Tak jest. To jest postawa. Więc, pamiętajcie, Duch Święty tutaj jest.

222 Tutaj przychodzi miły, mały chłopiec. Ty jesteś prawie za mały, kochanie, żeby mieć wiarę. Ale spójrz tutaj tylko przez chwilę na Brata Branhama. W porządku. Teraz twoje problemy z sercem się skończyły. Ty możesz iść do domu i czuć się dobrze. Amen. Jezus ciebie uzdrawia.

223 Powiedzmy: „Dziękujemy Panu” za tego małego chłopca.

224 Ty byłeś strasznie nerwowy, prawda? To ciebie teraz opuści. Idź tylko prosto do domu, mówiąc: „Dziękuję ci, Panie” i bądź uzdrowiony.

225 Chodźcie. Więc, ta stara cukrzyca, gdybyśmy tylko mogli się jej pozbyć! Czy wierzysz całym sercem? W Imieniu Jezusa, niech to opuści tę kobietę i nigdy więcej jej nie przeszkadza. Amen.

226 Chodź teraz. Ta pani również miała to samo, cukrzycę. Wierz z całego serca teraz, kiedy przechodzisz, i bądź uzdrowiona w Imieniu Pana Jezusa.

Czy wy wszyscy teraz wierzycie? Miej wiarę w Boga!

227 Chodź, moja siostrzo. W Imieniu Jezusa Chrystusa, bądź uzdrowiona. Miej wiarę, nie wątp.

228 Chodź, drogi bracie. Ja tak naprawdę wierzę, że ty zostałeś uzdrowiony kiedy siedziałeś właśnie tam, na dole, więc ty możesz po prostu iść dalej! . . . ? . . . Niech Bóg ciebie teraz błogosławi. W porządku.

229 Chodź, droga siostrzo. Miej wiarę w Boga! To jest to. To jest to. W Imieniu Jezusa Chrystusa bądź uzdrowiona. Amen. Niech cię Bóg błogosławi, siostrzo. Idź prosto do przodu, ciesząc się i wierząc. Och, to jest postawa, z którą trzeba przychodzić.

230 Teraz, bądźcie naprawdę pełni szacunku, niech każdy teraz siedzi na swoim miejscu. Bądźcie naprawdę pełni szacunku, Duch Święty tutaj jest. Tylko dlatego, że On do nich dużo nie mówi; czasami tylko coś powie. Ja tylko usiłuję powiedzieć. . . I może widzę, że to się pojawia na tak krótko, ja o tym powiem, a potem idę dalej. Widzicie? Czasami ja mogę się z tego znowu otrząsnąć na kilka minut, a potem idę dalej. Ale Duch Święty jest tutaj, On dalej wszystko wie.

231 Czy pani w to wierzy? Niech pani się do mnie zbliży. Ja jestem pewien, że my się nie znamy, ponieważ pani jest Hiszpanką a ja jestem Irlandczykiem. [Ta pani mówi: „Nie”—wyd.] To jest nasze pierwsze spotkanie. Czy pani wierzy, że Jezus Chrystus, Ten o którym ja mówię, jest prawdziwym Synem Bożym? Czy pani wierzy, że ja Go prawidłowo reprezentuję? Czy pani wierzy, że On mnie posłał, żebym ja pani pomógł? [„Tak”] Jeżeli ja pani powiem jaki pani ma problem, czy pani Mu uwierzy? Pani ma problem z plecami. Pani ma problem z plecami. Pani mąż również ma problem z plecami. On ma problem z nogą. Pani ma

dziewczynkę, która ma problem z szyją. To było spowodowane wypadkiem samochodowym. Tak jest. [„Och, dzięki Ci, Panie!”] Niech pani wraca do domu, wszystko będzie dobrze z wami wszystkimi.

<sup>232</sup> Miej wiarę. Nie wątp. Więc, to słabnie i czyni coś. Po prostu miej wiarę teraz, wierz w to.

W Imieniu Jezusa, ja modłę się o tę kobietę. Amen.

<sup>233</sup> Niech pan teraz podejdzie. Niech pan podejdzie. Niech pan teraz nie wątpi. Pan był strasznie nerwowy i roztrzęsiony, to u pana spowodowało wrzody trawienne na żołądku, i to pana boli. Lecz teraz niech pan idzie do domu, pan wyzdrowieje i wszystko będzie dobrze. Niech pana Bóg błogosławi. Niech pan ma teraz wiarę. Niech pan wierzy z całego serca.

<sup>234</sup> Więc, my widzimy co się z tym małym dzieckiem dzieje, ono ma tutaj szyny. Czy ty będziesz teraz wierzyć za nie, siostró, [Siostra mówi: „Tak, będę”—wyd.], że Bóg pozwoli tej małej dziewczynce żyć, podnieść się i być młodą, piękną kobietą bez tych szyn?

<sup>235</sup> Drogi Niebiański Ojczu, gdybym ja mógł to dziecko uzdrowić i zabrać od niej te szyny, ja bym to zrobił. Ale ja kładę rękę na tym ukochanym, małym dziecku, które nie może wierzyć samo za siebie. Potępiam ten kaleki stan. W Imię Jezusa Chrystusa, niechaj to dziecko chodzi i żyje. Tak pewnie jak ja tu stoję. [Siostra mówi: „Ona została uzdrowiona”—wyd.] Pewnie. Tak. Wierzysz w to, prawda? [„Wierzę”] Ilu z was w to wierzy? Ona pójdzie, to dziecko zdejmie szyny i ono będzie chodzić. Dobrze, miej wiarę.

<sup>236</sup> Nerwica żołądka. I, och, ludzie! Wierzysz? Więc idź dalej, jedz, baw się dobrze, twoja wiara cię uzdrowiła.

Miejcie teraz wiarę, wszyscy, miejcie wiarę w Boga! Chodź, kochana siostró. Czy wierzysz z całego serca?

<sup>237</sup> O Panie, modłę się, żebyś Ty ją uzdrowił. Ona musi otrzymać Twoją uzdrawiającą moc, albo umrze. I ja się modłę, żebyś Ty ją uzdrowił. Spraw to. Spraw to.

<sup>238</sup> Dobrze, siostró. Pozwól, że ci coś pokażę. Na tej widowni jest mnóstwo ludzi, którzy cierpią na to samo co ty. Pozwól, że coś ci pokażę. Ty masz nerwicę serca. Pozwól, że coś ci tam pokażę. Wszyscy, którzy macie problemy z nerwicą (podnieście ręce) i z sercem, podnieście ręce. Patrz na nich, zobacz. Jak ja bym mógł wywołać każdego z nich? Widzisz? Nie mógłbym tego zrobić. Ale ja tylko czuję ten wielki pakt; wróg usiłuje was zatrzymać i woła o litość. On straci swoje panowanie wszędzie. Tak jest. Więc, czy ty wierzysz, że on straci, że on to właśnie stracił odnośnie ciebie? [Siostra krzyczy: „Tak”—wyd.] Czujesz się inaczej, prawda? Ty właśnie wtedy zostałaś uzdrowiona. Idź swoją drogą, ciesząc się, mów: „Dziękuję Ci”.

239 Chodź, młoda damo, wierz z całego serca i bądź zdrowa. W Imię Jezusa, niech nasza siostra zostanie uzdrowiona.

240 Niech Bóg błogosławi tego małego chłopca dziś wieczorem. Och, ludzie! Czy wierzysz, że Jezus cię uzdrowi? W porządku. W Imieniu Jezusa! Niech cię Bóg błogosławi.

241 W porządku. Chodź teraz i wierz, bracie. Chodź, mój bracie odzwierny. Chodź, ty, przyjmij błogosławieństwo Pana. Ja kładę ręce na mojego brata w Imieniu Jezusa. Niechby on został uzdrowiony. Spraw to.

242 Wierzycie wszyscy? Miejcie wiarę. Nie wątpcie. Więc, po prostu wierzcie. Tylko dlatego, że my się nie zatrzymujemy przy każdej osobie, to nie znaczy . . . Po prostu powiedz . . . widzę to, lecz ja po prostu nie chcę, żeby wizja . . . To jest coś, co jakby łączy, kiedy ty mówisz do ludzi. Wiecie co mam na myśli? To łączy, a potem ty jesteś . . . To jest to, widzisz . . . To cię osłabia.

243 Tylko chwileczkę, coś się stało na widowni. Jeżeli ty uwierzysz, nie będziesz musiała mieć tej operacji pęcherza. Dotknęłaś rąbka Jego szaty, siostrze. Czego ona dotknęła? Powiedźcie mi czego ona dotknęła. To jest niemożliwe, żeby ona mnie stamtąd dotknęła. Ale ona po prostu . . . Teraz, pozwólcie, że wam coś powiem. Ona tam wtedy siedziała, modląc się: „Boże, niech on mnie wywoła”. Jeżeli to jest prawda, jeżeli to jest twoja modlitwa . . . Tutaj to macie, widzicie. To jest dokładnie to. Ty zrób to samo i zobacz, czy tak nie jest. Po prostu zrób to samo. W porządku.

244 My jesteśmy dla siebie obcy. Ja pani nie znam i pani mnie nie zna. Bóg zna nas oboje. Podczas gdy Namaszczenie tutaj jest, my tylko zobaczymy w czym jest problem. Po pierwsze, pani ma problem z oczami, z głową. Pani ma zgrubienie na lewym ramieniu i na nadgarstku. [Kobieta mówi: „To jest prawda”—wyd.] Tak jest. Czy pani wierzy? [„Tak”] Pani jest z miejsca zwanego Sunnysvale. [„Tak jest”] Pani White. [„Tak”] Niech pani idzie do domu, niech pani się cieszy i niech pani ma się dobrze. W porządku.

245 Miejcie wiarę w Boga, po prostu wierzcie teraz, wszyscy. Chodźcie teraz i bądźcie . . . Czy wy wierzycie? Wszyscy się modlą? Och, po prostu bądźcie dalej przed Bogiem, módlcie się!

Chodź, bracie. W Imieniu Jezusa, bądź uzdrowiony.

246 Chodź, droga siostrze. Chodź, wierząc ze wszystkim co jest w tobie. O Panie, w Imieniu Jezusa, uzdrów moją siostrę. Amen.

247 Chodź, droga siostrze, po prostu wierz w to, co robi Bóg, Jego Obecność. Ty teraz przechodzisz pod krzyżem. W Imieniu Jezusa, niech ona będzie uzdrowiona.

248 Chodź, siostrze, przechodzisz pod krzyżem, wierząc z całego serca. Problemy z plecami odejdą, a ty możesz iść do domu i mieć się dobrze. W porządku. W Imieniu Jezusa Chrystusa!

249 Chodź, droga siostró. O Panie, modlę się, żebyś Ty ją uzdrowił, gdy ona będzie przechodziła. Amen.

250 Chodź, siostró. Teraz wierzcíe. Usługujący, módlcíe się. Wszyscy się módlcíe. Chodź. W Imieniu Jezusa, niech ona będzie uzdrowiona. Amen.

251 Chodź teraz, wierz z całego serca. Biedna siostró, z nią jest bardzo źle. Wierzysz, że Bóg wie co z tobą jest nie tak? Wierzysz, że On może mi powiedzieć? W takim razie problemy kobiece się skończą. Idź do domu i bądź zdrowa.

252 Przychodźcíe wierząc. W porządku, droga siostró, chodź. Czy wierzysz z całego serca? Uważasz, że ty zostałaś uzdrowiona, jakiś czas temu, gdy my się tam modliliśmy o tych, którzy mieli problemy z sercem? Naprawdę? Idź prosto dalej, bądź uzdrowiona i wierz w to z całego serca.

253 Powiedzmy: „Chwała Panu,” wszyscy. Miejcíe wiarę w Boga.

254 Chodź, mój bracie. W Imieniu Pana Jezusa, niechby on został uzdrowiony. Amen.

255 Czy to nie jest wspaniałe? Czy On nie jest wspaniałý? Nic dziwnego, że On został nazwany „Doradcą, Księciem Pokoju, Potężnym Bogiem, Wiecznym Ojcem”!

256 Pomódl się o swoich bliskich. Po prostu pomódl się tylko przez chwilę (nie o siebie) o swoich bliskich. Pomódl się o kogoś.

257 Pani, czy pani wierzy? Czy pani wierzy, że Bóg może mi powiedzieć dlaczego pani tam stoi? Widzę, że pani ma... Och, pani jest jednym z pracowników? Ja pani nie znam. Przypuszczam, nigdy pani nie widziałem, chyba że tylko tam, na tej widowni. Czy to jest prawda? Tak, żeby widowania wiedziała. Tak jest. Czy pani wierzy, że Chrystus może mi objawić jaki pani ma problem? [Ta pani mówi: „Amen”—wyd.] I jeśli On to zrobi, wtedy... Tak, ponieważ ona nosi tę etykietkę, ktoś może tutaj być i powiedzieć: „Więc, pewnie, ona jest pracowniczką, on ją znał”. Ja pani nigdy w życiu nie spotkałem, ja nie wiem nic. Ale, jeżeli ja pani powiem jaki pani ma problem i coś takiego, pani wie, że to musi być coś innego, niż ja, żeby to zrobić. Czy to jest prawda? [„Tak jest”] Pani tu nie jest z powodu siebie. [„Nie”] „Pani tutaj jest z powodu pani syna. Tak jest. I on ma coś nie tak z mięśniami. To jest jakiś rodzaj zanikania mięśni. To było u niego powodem tego stanu, on dostał zezą i wszystko, prawdziwe nerwy. On ma na imię Donald. [„Tak!”] Niech pani idzie do domu i wierzy, niechaj on wyzdrowieje. Niech pani weźmie tę chusteczkę...?...

258 Miej wiarę w Boga. Nie wąp. Podejdz siostró. Chodź, wierząc. Teraz módlmy się, niech wszyscy się modlą. Chodź, siostró. Boże, w Imieniu Jezusa Chrystusa, niech moja siostró zostanie uzdrowiona.

259 Chodź teraz, droga siostró. Tak jest, podejdz. O Panie, gdy ona przechodzi pod krzyżem Chrystusa, niechaj ta Krew dotknie jej ciała.

260 Chodź, moja droga siostró, wierz za to maleństwo. I, Panie, kiedy oni przechodzą pod krzyżem, ja kładę na nich ręce i proszę o ich uzdrowienie, w Imieniu Jezusa.

261 Chodź, mój bracie, przejdź pod krzyżem, wierząc z całego serca. Możesz mieć to, o co prosisz. W Imieniu Jezusa Chrystusa, niech on zostanie uzdrowiony. Amen.

262 Chodź, bracie, tak samo, przejdź bezpośrednio pod krzyżem, wierząc. W Imieniu Jezusa Chrystusa, spraw to. Tak jest.

263 Chodź, moja siostró. Miej wiarę w Boga. Nie wątp. Wierz. W Imieniu Jezusa Chrystusa proszę, żeby jej prośba została przyjęta. Amen.

264 Módlcie się, bracia. Niech wszyscy wszędzie się modlą. W porządku. W Imieniu Jezusa Chrystusa niech moja siostró zostanie uzdrowiona.

265 Chodź, siostró. W Imieniu Jezusa Chrystusa niech ona zostanie uzdrowiona. Amen. Chodź, ktokolwiek się modli, jakiś człowiek tam, módl się dalej.

W Imieniu Jezusa Chrystusa, niech ona zostanie uzdrowiona. Miej wiarę w Boga.

Chodź, siostró. Uwierz teraz z całego serca. W Imieniu Jezusa niechbyś została uzdrowiona.

Niechaj mój brat podejdzie. Czy brat wierzy? Wielki, silny człowiek, lecz mimo to, z problemami żołądkowymi. Niech pan wierz z całego serca, pójdzie do domu i będzie zdrowy, w Imieniu Pana Jezusa. W porządku, proszę pana.

Wierzysz, siostrzyczko? W porządku, chodź tutaj do mnie. W Imieniu Pana Jezusa, niechaj jej prośba zostanie spełniona.

Wierz, mój bracie, że wszystkim co jest w tobie. W Imieniu Jezusa Chrystusa, niech twoja prośba zostanie spełniona. Nie wątp; idź dalej, ty możesz widzieć. . . ? . . Niech pan podejdzie.

Niech pana Bóg błogosławi. Dziękuję panu. . . ? . . Wszystko w porządku, prawda?

Wierzysz z całego serca? Niech cię Bóg błogosławi, młody człowieku. W Imieniu Jezusa, niechbyś został uzdrowiony.

Chodź, siostró. Czy to jest koniec kart modlitwy? Wszystkie karty modlitwy zostały rozdane? Jak się masz? Wierzysz mi, że jestem Jego sługą? Wierzysz. Więc wierzysz, że On może mi powiedzieć o wszystkich twoich problemach? W porządku. Więc, ja myślę, pani właśnie powiedziała, że pani właśnie wyszła ze szpitala. Jedną z rzeczy, które są z panią nie tak, jest to, że pani ma niesprawne biodro, problemy z biodrem. Lecz pani szpitalne doświadczenie to była operacja na choroby kobiece; to



jeszcze się nie zagoiło. To jest prawda, prawda? I pani nazywa się Potts. Niech pani teraz idzie do domu i niech pani będzie zdrowa...?...

<sup>266</sup> Wierzysz z całego serca? Miej wiarę. Ten człowiek, który siedzi właśnie tam, z tyłu, jest tym, którego ja ciągle widzę. On się mo... On ma na sobie białą koszulę z rozpiętym kołnierzem, modli się o swojego przyjaciela, który tam siedzi obok niego i ma problemy umysłowe. Czy pan wierzy? Niech pan powstanie na swoje nogi i niech pan to przyjmie. Połóż tam ręce na swoim przyjacielu. Tutaj to macie. Niech pana Bóg błogosławi. Niech pan idzie do domu i pan będzie zdrowy, synu. Jezus Chrystus pana uzdrawia. Alleluja. On się modlił o swojego przyjaciela. To jest to, co to sprawa. Jezus Chrystus, Syn Boży, czyni te rzeczy, uzdrawia cię. Wierzysz w to?

Tu jest kobieta, ona tu właśnie siedzi, z czymś małym, białym, wokół głowy, ona siedzi tuż obok dziewczyny, która ma coś niebieskiego we włosach. Ta kobieta modli się o swojego męża. Tak jest. On miał raka i ty się boisz, że to ponownie na niego wraca. Tak jest, prawda? W porządku. Wierzysz? W takim razie wstań na swoje nogi i przyjmij To. W Imieniu Jezusa Chrystusa, niech to go opuści.

<sup>267</sup> Módl się za kogoś. Módl się za przyjaciela. Módl się za kogoś. Tutaj, tam, daleko z tyłu, widzę mężczyznę, siedzi z tyłu, za tą kobietą tutaj, dość daleko z tyłu, siedzi, ten drugi, który tam siedzi, on modli się o swoją żonę. Ona ma załamanie nerwowe. Czy pan wierzy? W porządku, niech pan wstanie na swoje nogi i przyjmie to uzdrowienie, i niech pan wierzy z całego serca. Niech pan pójdzie do domu i pan zobaczy jak ona zacznie zdrowieć. Niech Bóg pana błogosławi, mój drogi bracie. Niech pan wierzy całym sobą.

Czy ktoś jeszcze wierzy? Miej wiarę w Boga. Tutaj, mała dziewczynka podniosła rękę, właśnie tutaj. Światło wisi tam nad nią. Och, ona jest... Tutaj jest mała... To są dwie. Ta mała dama podniosła rękę. Ta mała dama, która siedzi obok niej, wydaje się, że Światło wisi nad tą małą damą w niebieskiej sukience. Ty się o kogoś modlisz: bratanek, ma problemy z sercem, jest nerwowy. Tak jest, prawda? Nie ma go tutaj. On jest w Los Angeles. To jest twoja siostra, dlatego macie taki bliski kontakt. Ona też się modli, ale tu chodzi o przyjaciela. Ona się modli o nawrócenie tego przyjaciela. Ten przyjaciel jest katolikiem i ona się o niego modli. Tak jest. Jesteście obie siostrami. Jeżeli to jest prawda, to wstańcie na wasze nogi. Niech was Bóg błogosławi. Ja ciebie nie znam, nigdy w życiu cię nie widziałem. Ale jest w tobie coś dziwnego. Albo ty gdzieś byłaś, albo—albo znasz kogoś z miejsca, gdzie ja byłem. Ja widzę dziwnie wyglądające miejsce. To nawet nie jest—nie jest... To są Niemcy. Czy ty jesteś Niemką? Tak jest. Jesteś. To jest dokładnie prawda. W porządku, twoja wiara dała

ci to, o co prosiłaś. Idź do domu. Zobaczysz, że będzie tak, jak uwierzyłaś. Alleluja.

<sup>268</sup> Wzywam was w Imieniu Jezusa Chrystusa, żebyście wierzyli, że To jest prawda. Ja wzy... Jak... Czy jest tu jakiś grzesznik, który chciałby tu przyjść i stanąć, zanim pójdziemy dalej z kolejką uzdrowienia? Grzeszniku, przyjacielu, ty, który zszedłeś na złą drogę, czy chciałbyś poznać Pana Jezusa jako swojego osobistego Zbawiciela? Chodź tutaj tylko na minutkę, kiedy organy ładnie nam grają miłe wezwanie do ołtarza. Chodź tutaj. Duch Święty wie kim ty jesteś. Jeżeli właśnie teraz potrzebujesz w swoim życiu Chrystusa, czy zejdiesz właśnie w tym czasie i staniesz tu, przy ołtarzu? To może być ostatni raz, kiedy ja będę mógł się z tobą pomodlić przez wszystkie dni naszego życia. To jest twoja okazja. Niech cię Bóg błogosławi, młody człowieku.

Przyjdiesz? Ktoś jeszcze? Ten człowiek, który tutaj podchodzi. Ktoś jeszcze? Niech pan zejdzie bezpośrednio na dół, tam, za tą zasłoną, i przyjdzie teraz bezpośrednio do ołtarza, podczas gdy my czekamy tylko chwilę. My będziemy czekali. Niech pan podejdzie właśnie tutaj i niech pan stanie właśnie tu.

Czy ktoś jeszcze chciałby przyjść i stanąć obok niego? Wyjdź stamtąd. Chodź teraz bezpośrednio do góry i stań tutaj, żebyśmy mogli się o ciebie pomodlić. Ja się będę cieszył. Ja się będę bardzo cieszył, że będę mógł się z tobą pomodlić. Po prostu przyjdź. To jest wszystko, o co my prosimy, żebyś zrobił.

Niech pana Bóg błogosławi, niech pan stanie właśnie tutaj. Jest jeszcze ktoś?

<sup>269</sup> Jest źródło wypełnione Krwią z Emmanuela żył, gdy grzesznik w nim zanurzy się pozbędzie się swych win. Czy Bóg jest w Swoim wszechświecie? Bóg w Swoim Słowie? Bóg w Swoim Synu? Teraz, czy Bóg jest w Swoim ludzie? Więc, w takim razie, Bóg jest właśnie tutaj. On chce wejść do ciebie. Czy ty nie zechcesz przyjść?

Jest źródło wypełnione krwią,  
Z...?...

Pozbędzie się swych win.

Czy przyjdiesz właśnie teraz, ty, który potrzebujesz Chrystusa? Nas nie obchodzi do którego kościoła ty należysz, ani do którego ty chodzisz, ani do którego ty będziesz chodził. Przyjdź. Tak jest. Teraz przejdźcie górą wokół ołtarza. Ty, który nie masz Ducha Świętego, czy chciałbyś przyjść? Przychodźcie teraz dalej, kiedy śpiewamy. Chodźcie.

I grzesznik w nim zanurzy się,  
Pozbę...

Niech cię Bóg błogosławi, kochanie. Ja mam w domu małą Sarę, mniej więcej w twoim wieku. Widzisz ją, mamusi?

Pozbędzie się swych win.

Niech cię Bóg błogosławi, siostró. Jesteście przekonani, że Chrystus jest w Swoim ludzie? Chodź teraz do przodu, dobrze? Wyjdźcie stamtąd. Chodźcie tędy.

I grzesznik w nim zanurzy się,  
Pozbędzie się swych win.  
Na krzyżu łotr radował się  
Ze źródła tego też; (Chrystus jest ci oferowany,  
przyjacielu. Czy przyjdiesz i przyjmiesz  
Go?)

. . . ciał jam, nie (Niech cię Bóg błogosławi. To  
dobrze. Idź prosto. . .)

On zmyje grzechy me.  
On zmyje grzechy me.  
On zmyje grzechy me;  
I chociaż jam nie lepszym jest,  
On zmyje grzechy me.

<sup>270</sup> Więc ja będę pewien, że w dniu sądu nie będą do mnie machały krwawe ręce, mówiąc: „Ty powinienesz być pociągnąć trochę dłużej”, ja proszę i zapraszam każdą osobę, która jest bez Chrystusa, bez nadziei, bez Ducha Świętego, w Imieniu Jezusa Chrystusa, ja zapraszam cię tutaj, do tego ołtarza. Chodź i przyjmij Go teraz. Lecz jeśli tego nie zrobisz, to ja nie będę odpowiedzialny w dniu sądu. Dopilnuj tego teraz, gdy Chrystus jest pośród nas. My jesteśmy tego świadomi.

Bóg jest w Swoim wszechświecie. Widzicie Go tam, na zewnątrz. Bóg jest w Swoim Słowie. Widzicie Go tutaj. Bóg jest w Swoim Synu. Widzicie Go na krzyżu. Bóg jest w Swoim ludzie. Widzicie Go tutaj, poruszającego się, działającego, On tu jest.

Więc, przyjdźmy, kiedy śpiewamy jeszcze raz: „Jest Źródło wypełnione Krwią”. Czy ty byś nie przyszedł?

Jest źródło wypełnione Krwią. (Tutaj jest  
źródło. Tu, przy tym krzyżu. Czy ty byś nie  
przyszedł?)

. . . z Emmanuela żył,  
I grzesznik w nim zanurzy się,  
Pozbędzie się swych win. (Niech cię Bóg  
błogosławi.)

. . . będzie się swych win,  
Pozbędzie się swych win;  
I grzesznik w nim zanurzy się,  
Pozbędzie się swych win.

<sup>271</sup> Po prostu przychodźcie dalej. Tak jest. Chodźcie dalej. Będziemy dalej czekać. Mamy mnóstwo czasu, by czekać na skruszonych ludzi, żeby przyszli do ołtarza. Przychodźcie dalej. Jesteśmy zadowoleni, szczęśliwi, wdzięczni Bogu, że przychodzicie. Wchodźcie teraz prosto do góry, w Obecności

Ducha Świętego, Tego, Który jest wszechobecny, wszechmocny, nieskończony. Czy przyjdiesz teraz do Niego, dopóki Jego łaska wystarczająco obfituje, żeby zbawić wszystkich, by dać ci wszystko, czego potrzebujesz. On tutaj jest, by dać ci Ducha Świętego, uratować twoje życie, uzdrowić cię z każdej choroby, zrobić dla ciebie wszystko, czego ty pragniesz. Niech Pan cię błogosławi.

<sup>272</sup> Teraz, kiedy widownia cicho się modli, ja będę mówił do tych, którzy tu są. Przyjaciele, Coś powiedziało wam, żebyście przyszli do tego ołtarza. To był Ten sam, który zna twoje serce, Ten sam, który tu mówi, Duch Święty, Bóg. Bóg jest Duchem Świętym w Swoim ludzie, jedynającym świat ze Sobą.

Więc, On przyszedł pojednać was ze Sobą. Wy jesteście błogosławieni. Błogosławione są oczy, które są otwarte, by widzieć Boże Królestwo. Było przed wami wiele tysięcy waszych przodków, setki i setki waszych dziadków, którzy pragnęli zobaczyć te dni. Wielu wielkich ludzi przed nami, wielu wielkich ludzi przed wami pragnęło zobaczyć czas, kiedy Duch Święty miał przyjść do kościoła i zrobić to, co wy widzieliście, że zostało zrobione tego popołudnia. Oni umarli w wierze, wierząc, że pewnego dnia ich dzieci to zobaczą.

Więc wy to widzieliście dzisiaj po południu. Wy słyszeliście Słowo. Wy wiecie, że To jest prawda. I Bóg otworzył wasze oczy; ich modlitwy.

<sup>273</sup> Tutaj są małe dziewczynki, stoją tu, mama stoi, trzyma dwie małe dziewczynki. Te maleństwa podchodzą płacząc. Zastanawiam się czy czasem dziecko, dzieci, nie potępiają dorosłych, swoimi małymi, czułymi serduszkami. One się nie szarpały poprzez wszelkiego rodzaju rozczarowania tego świata i takie rzeczy. One są delikatne i słodkie. Ja patrzę, jak te dwie dziewczynki przytulają się do tej damy, tak jakby wyglądały czegoś, co ma się stać. Pewnie, Bóg mówi do Swoich małych dzieci. Biblia tak mówi. „Pozwólcie małym dzieciom przychodzić do Mnie. Nie zabraniajcie im”.

Widzę tutaj jak miła mama trzyma swoje dziecko, słodkie, małe dziecko, trzyma je na rękach. Ona tu teraz przyszła, żeby pojednać się z Chrystusem. Więc, wy jesteście błogosławieni. „Zaden człowiek nie może przyjść do Mnie. . .”

Młody mężczyzna przytula młodą żonę, tak mi się wydaje, stoi tam, przytula ją. Ona płacze. Jego głowa jest pochylona w szacunku. Czy wy wiecie, że to jest działanie Ducha Świętego? Inni, mała dziewczynka z brązowymi oczyma patrzy się na mnie, mniej więcej siedem czy osiem lat, małe, brązowe oczy i brązowe włosy, jej mała twarz jest cała rozjaśniona. Ona się czegoś spodziewa. Ona może być Hiszpanką.

<sup>274</sup> Widzę piękną, młodą kobietę, na rozstaju życiowych dróg, z głową pochyloną w szacunku, z założonymi rękoma. Widzę innych, siwe włosy, ich głowy pochylone. To jest święty moment.

Pamiętajcie przyjaciele, my tutaj nie przyszliśmy tylko po to żeby przyjść. Przyszliśmy ponieważ Bóg was powołał. Wy jesteście trofeami tego spotkania, tego popołudnia. Szczerze, jesteście trofeami łaski Jezusa Chrystusa, bo On was powołał, żebyście byli pojednani, oraz żebyście przyszli, żeby Go przyjąć tego popołudnia. Niech Bóg będzie z wami.

„Błogosławieni są ci, (Widzicie?) którzy łakną i pragną sprawiedliwości. Oni zostaną napełnieni”. Znajdźcie to w Błogosławieństwach. Jezus tak powiedział.

Stoją tu młodzi ludzie, po prostu młodzi ludzie, być może osiemnaście, dwadzieścia lat, być może przyszli kaznodzieje, skąd ja to mogę wiedzieć? Być może wyjdą stąd misjonarze, którzy rozpalą świat. Być może poprzez tych młodych ludzi przyjdą dary, które nawrócą tysiące dusz do Chrystusa, a wy byliście obecni w dniu, w którym oni przyszli do ołtarza. Co za wspaniały czas.

<sup>275</sup> Pochylmy teraz nasze głowy, podczas, gdy ja się pomodłę. „Żaden człowiek nie może przyjść do Mnie,” powiedział Jezus, „jeżeli najpierw nie pociągnie go Mój Ojciec. I tych wszystkich, którzy do Mnie przychodzą, Ja w żadnym wypadku nie odrzucę. Przyjdźcie do Mnie wy wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni. Ja dam wam odpocznienie”.

Panie, oto oni. Oni przyszli, ponieważ Ty im kazałeś przyjść. Duch Święty w ich sercach poruszył ich i powołał, i oni przyszli. Oni tu stoją, przy ołtarzu, pokutując, z pochylonymi głowami, pragną być napełnieni Twoim Duchem Twojej—Twojej dobroci. Napełnij ich, Panie. Poświęć ich życie. Wyślij ich na pola żniwne, tych ludzi, którzy tu stoją, czekają. To może być tylko w domu. To może być za morzem. To może być gdzieś tam, lecz tam jest żniwo gotowe do zebrania.

Panie, modłę się, żebyś uświęcił ich dusze i napełnił ich Duchem, aż staną się Twoimi wybranymi naczyniami: to może być mała gospodyni domowa, która zbierze plony wśród sąsiadów, to może być małe dziecko, które powie małej dziewczynce w szkole o Jezusie, to mogą być młodzi ludzie, którzy zaniósł Ewangelię do Meksyku, do jakiegoś innego, obcego kraju, gdzieś tam. Spraw to, Panie. Ktoś stary może powiedzieć to na rogu ulicy swojemu towarzyszkowi, może gdzieś indziej: pracownik fabryki swojemu szefowi, albo tym, którzy są w fabryce. . . Ty wiesz, Panie. Modłę się, żebyś napełnił ich właśnie teraz Swoją dobrocią i łaską.

Oni przyszli; ja wiem, że Ty ich przyjąłeś, ponieważ Ty powiedziałaś: „Tego, kto do Mnie przyjdzie, Ja w żadnym wypadku nie odrzucę. Tego, kto wyzna Mnie przed ludźmi, tego

Ja wyznam przed Moim Ojcem i świętymi Aniołami”. Dlatego oni tu stoją, żeby publicznie złożyć wyznanie, że: byli w błędzie. Oni chcą być w porządku. Przyjmij ich, Ojcze. Modlę się, żebyś ich pobłogosławił i uczynił ich od tej godziny twoimi dziećmi, w Imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

<sup>276</sup> Niech was Bóg błogosławi, każdego jednego z was. Przyjmijcie Ducha Świętego. Teraz idźcie prosto do pokoju, gdzie my, tam z tyłu, możemy się z wami spotkać i położyć ręce na każdym z was, żeby się pomodlić. Wróćcie tu, cofnijcie się. Tam z tyłu jest dostępny pokój, w którym będziecie tylko przez kilka chwil, żebyście zostali całkowicie napelnieni. Uklękajcie; dziękujcie Bogu za to, że was zbawił. Tam na was położą ręce, żebyście otrzymali to, czego potrzebujecie, i Ducha Świętego. Niech was Bóg błogosławi. Błogosław tę miłą mamę i wszystkie, które przechodzą, niosąc swoje małe dzieci, i tata głaszcze włosy swojego maleństwa wiedząc, że on również wie, że pewnego dnia on będzie mógł powiedzieć swojemu maluchowi, my siedzieliśmy na tym spotkaniu, na którym oni przyszli do Pana Jezusa. (*Wnet, O Wnet, Jaki Cud.*)

Już jaśnieje z daleka nam kraj,  
Okiem wiary widzimy go tu.  
Jezus sam nam otworzy ten raj,  
Źródła łaski, pokoju tam są.  
Wnet, o wnet, jaki cud,  
Wejdzie pański z płasaniem tam lud.  
Wnet, o wnet, jaki . . .



*ZOBACZMY BOGA* POL59-1129  
(Let Us See God)

To Przesłanie Brata Williama Marriona Branhama, zostało pierwotnie wygłoszone w języku angielskim w niedzielę po południu, 29-go listopada 1959 roku, w Santa Clara County Fairgrounds, San Jose, Kalifornia, USA. Zostało ono przepisane z nagrania na taśmie magnetofonowej i wydrukowane w pełnym brzmieniu w języku angielskim. Niniejszy polski przekład został wydrukowany i jest rozpowszechniany przez Voice Of God Recordings.

POLISH

©2020 VGR, ALL RIGHTS RESERVED

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE  
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS  
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.  
[www.branham.org](http://www.branham.org)

## Informacja o prawach autorskich

Wszelkie prawa zastrzeżone. Książka ta może być wydrukowana na domowej drukarce, do użytku osobistego. Może być również bezpłatnie rozdawana jako narzędzie do szerzenia Ewangelii Jezusa Chrystusa. Książka nie może być sprzedawana, powielana na dużą skalę, zamieszczana na stronach internetowych, umieszczana w systemach wyszukiwania, tłumaczona na inne języki, ani wykorzystywana do pozyskiwania środków finansowych bez pisemnej zgody Voice Of God Recordings®.

W celu uzyskania dalszych informacji lub otrzymania innych dostępnych materiałów, prosimy o kontakt:

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE  
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS  
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.  
[www.branham.org](http://www.branham.org)